Nr. 63. Piotrków — Tomaszów czwartek 7 listopada 1935 r. Cena 10 gr. Rok XVIII

B. DZIENNIK NARODOWY

KINO-TEATR
CZARY
Piotrków Tryb.
ul. Legjonów 11

Dziś! JADWIGA SMOSARSKA
Ina Benita, L. Szczepańska F. Brodniewicz i in.
ukażą się wspaniałym polskim filmie p. t.
DWIE JOASIE
Nad program Aktualności dźwiękowe Nad program
Początek o godz. 5, w niedziele i święta o godz. 3 p. p.

KINO-TEATR
Nowości
Piotrków-Tryb.
Aleja 3-go Maja 11.

Czy biała kobieta ma prawo kochać mężczyznę żółtej rasy?
W roli gł. Charles Boyer, Loretta Young
SZANGHAJ
Nad program Tygodnik Aktualności Nad program
Początek o g. 5, w niedzielę i święta o 3 p.p. Ceny miejsc zwykłe

Kontratak wojsk abisyńskich
na zdobyte przez Włochów Makalle

ADDIS ABEBA. Urzędowy komunikat abisyński podaje, że wieczorem dn. 5 b. m. silny oddział wywiadowczy włoski pod wodzą erytrejczyka Zegnye wkroczył do Makale zupełnie ogołoconego z wojsk abisyńskich. Nocą abisyńczycy przypuścili energiczny kontratak, zmuszając Włochów do opuszczenia miasta. Włosi pozostawili 10 zabitych i 4 jeńców.

Straty po stronie abisyńskiej — 2 zabitych i 2 rannych. Podczas bombardowania Gorahai na froncie Ogadenu 7 żołnierzy odniosło rany, w tem 2-ch ciężkie. Abisyńczycy stawili zacięty opór w walce nad Uebi Szibeli, musieli się jednak cofnąć wskutek wyczerpania amunicji. Donoszą o bohaterskiem zachowaniu się w czasie bitwy naczelnika szczepu Dzelle Ugaznura, który zaciekle bronił się przed Włochami, zabijając wielu z nich. Po wyczerpaniu amunicji wydał on rozkaz cofnięcia się.

Na podstawie wiadomości ze źródeł, angielskich, francuskich, niemieckich, włoskich i abisyńskich P.A.T. ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach abisyńskich:

Według doniesień włoskich, wczoraj wieczorem o godz. 23-ej przednie straże włoskie dotarły do Makalle. W mieście panował zupełny spokój. Pomiędzy wycofującemi się wojskami abisyńskiemi a ludnością doszło do krwawych starć, ponieważ żołnierze chcieli rabować dobytek mieszkańców. Przednie straże włoskie powitane zostały przez ludność białemi chorągwiami.

W dniu dzisiejszym wojska włoskie wypoczywały. Podjęcie marszu nastąpić ma jutro o świcie. Na tyłach wre gorączkowa praca. Wykopano wielką ilość studzien, założono pompy oraz zbudowano zbiorniki na wodę. Równie szybko posuwa się budowa dróg.

Źródła niemieckie donoszą z Addis Abeby, że według meldunków z frontu Ogadenu, Włosi nacierają dalej w kierunku Webbe—Szibeli. Walki mają charakter bardzo zaciekły. Dwa włoskie samoloty bombowe, które przelatywały nisko nad linjami abisyńskiemi, zostały zestrzelone. Jeden z tych aparatów eksplodował w powietrzu, drugi zaś dopiero przy uderzeniu o ziemię. Wszyscy lotnicy ponieśli śmierć.

Na froncie północnym toczą się dalsze walki w okolicach Makalle.

Zmiany w osobowej taryfie kolejowej

Urzędowo komunikują: Prace nad redakcją nowej taryfy osobowej, kolejowej dobiegają końca. Zreformowana będzie zarówno taryfa normalno - torowa, jak i wąskotorowa w duchu znacznych uproszczeń i wyrównań opłat taryfowych.

Do najważniejszych korzyści, jakie przyniesie nowa taryfa należy: uchylenie droższych dzisiaj stawek taryfy normalnej i zastąpienie ich stawkami taryfy podmiejskiej, przez co potanieją przejazdy normalne w ruchu pobliskim i średnim (do 200 km), a w szczególności w ruchu pomiędzy stacjami wiejskiemi, gdzie dotychczas nie stosowano taryfy podmiejskiej.

Tabele opłat ulgowych będą ustalone procentowo od nowej taryfy normalnej.

Znaczne korzyści dla osób, które nie korzystają dzisiaj z ulgowych biletów na przejazdy wielokrotne, przyniesie przyznanie wszystkim podróżnym prawa do nabycia biletów tygodniowych, które dzisiaj służą tylko dla robotników. Bilety tygodniowe skalkulowane będą w cenie równej 3 biletom na przejazd jednorazowy zaś bilety miesięczne w cenie 12 biletów jednorazowych, obliczonych według nowej taryfy normalnej.

Nowa propozycja Mussoliniego
pod adresem Anglji

LONDYN. — Wczoraj wieczorem zwołano nagle posiedzenie pod przewodnictwem Baldwina, w którem uczestniczyli: minister spraw zagranicznych Hoare, stały podsekretarz stanu w Foreign Office, Vansittart, minister marynarki Eyers Moncel, szef sztabu admiralicji admirał Chatfield, minister lotnictwa Cuncliffe Lister, minister handlu Runciman. Tematem narad była propozycja Mussoliniego odwołania jeszcze jednej dywizji wojsk z Libji za cenę wycofania eskadry pancerników i eskadry torpedowców floty brytyjskiej z wód morza Śródziemnego. O przebiegu tego ważnego posiedzenia brak oficjalnych wiadomości, wydaje się jednak, że ministrowie brytyjscy życzliwie odnieśli się do propozycji Mussoliniego.

BERLIN. — O wczorajszej rozmowie Drummonda z Mussolinim pisze „Berliner Tageblatt": Specjalny nacisk położył rząd brytyjski na to, że włoska opinja publiczna ujawnia w dalszym ciągu wrogi stosunek do W. Brytanji. Drummond był zdaje się upoważniony do złożenia protestu przeciw demonstracjom antyangielskim i przeciw ruchowi bojkotowemu. Nie może więc być mowy o zmianie sytuacji. Jednak ze strony włoskiej mówią, że kontakt będzie nadal utrzymany.

„Voelkischer Beobachter" o rozmowie tej pisze, że układy mogłyby doprowadzić do porozumienia pomiędzy Włochami a W. Brytanją w sprawie Morza Śródziemnego.

Włochy pod znakiem ograniczeń i ofiar

RZYM. — Od dziś weszły w życie na całym półwyspie apenińskim przepisy mające na celu dostosowanie potrzeb życia codziennego do sankcyj gospodarczych. A więc w ciągu dnia dzisiejszego zamknięte są sklepy rzeźnicze, w restauracjach podawana jest najwyżej jedna potrawa mięsna, albo rybna. Urzędowanie w biurach rządowych rozpoczęło się o jedną godzinę wcześniej niż dotychczas, zakończenie urzędowania nastąpi również o godzinę wcześniej. Właściciele sklepów i biur prywatnych zostali wezwani do pójścia za przykładem urzędów. Wszystkie przedstawienia w teatrach i kinach mają też rozpoczynać się wcześniej tak, aby przed północą publiczność mogła powracać do domu. Spożycie benzyny będzie ograniczone naskutek znacznego podniesienia podatku od benzyny.

RZYM. — Prefekt m. Fiume zrezygnował ze względów partjotycznych z używania samochodu. O analogicznych faktach sygnalizują z szeregu miast, m. in. z Modany. W Wenecji proklamowano bojkot filmów i sztuk teatralnych, jeśli zapłata za prawa autorskie ma być uskuteczniana zagranicą. Faszystowska federacja księgarzy wezwała swych członków do redukcji importu książek i dzienników zagranicznych. Prasa wzywa kobiety włoskie, by kupowały wyłącznie produkty i wyroby krajowe.

Widmo dewaluacji
grozi coraz bardziej Francji

PARYŻ. Dzienniki wszystkich niemal odcieni żywo omawiają trudności skarbowe, a przedewszystkiem zagadnienie utrzymania waluty. Kampanję przeciwko dewaluacji rozpoczął „Petit Parisien", ostrzegając przed nową ofenzywą spekulantów i wzywając opinję francuską do zorganizowania oporu. Sytuacja jest ciężka — zaznacza dziennik — finanse nie są w stanie pomyślnym. Kryzys nie jest zakończony. Niemniej musimy stale powtarzać, że kraj o zdrowym systemie bankowym, o walucie, posiadającej niezwykle wysokie pokrycie, nie ma prawa rzucać się w awanturę dewaluacyjną i to w chwili, gdy główne waluty świata o kursie wahającym się, wyczekują odpowiedniej sposobności do stabilizacji. Dziennik nie wątpi, że Bank Francuski potrafi odeprzeć ataki finansistów międzynarodowych na franka francuskiego i złamać zakusy spekulacji.

Naczelny redaktor „Matin" Stefan Lausanne w artykule p. t. „Banda dewaluacjonistów wkracza na scenę", również gorąco występuje przeciwko pomysłom obniżenia wartości franka, twierdząc, że dewaluacja mogłaby przynieść korzyści jedynie spekulantom, natomiast dałaby się we znaki wszystkim klasom społecznym Francji.

Polityka zagraniczna Czechosłowacji bez zmian

PRAGA. — Na wstępie dzisiejszego posiedzenia sejmu nowomianowany premjer Hodza odczytał krótką deklarację, w której oświadczył, że rząd nie podał się do dymisji, i że zarówno w polityce wewnętrznej, jak i zagranicznej nie zajdą żadne zmiany.

Minister Beck obejmuje dziś urzędowanie

Minister spraw zagranicznych p. Józef Beck powrócił w dn. 6 b. o godz. 12.45 do Warszawy z [illegible]ki, gdzie bawił na kuracji.

P. min. Beck obejmuje w dn. 7 b. m. normalne urzędowanie.

Polsko-węgierskie zbliżenie intelektualne

W trzecim dniu pobytu węgierskiego ministra oświaty Homana w salonach p. ministra W. R. i O. P. w gmachu ministerstwa odbyło się podpisanie przez węgierskiego ministra oświaty Homana i kierownika ministerstwa W. R. i O. P. prof. Chylińskiego, protokułu wytycznych programu pracy na polu zbliżenia intelektualnego między Polską i Węgrami, zgodnie z zasadami konwencji kulturalnej polsko-węgierskiej.

Następnie goście węgierscy z p. ministrem Homanem udali się do C. I. W. F., gdzie zwiedzili Instytut, oprowadzani przez dyrektora C. I. W. F. płk. dr. Gilewicza.

W godzinach popołudniowych premjer Kościałkowski przyjął ministra Homana w towarzystwie wiceministra węgierskiego Szily'ego i posła węgierskiego w Warszawie p. de Hory'ego.

Popołudniu min. Homan wyjechał do Wilna.

Ślub w pałacu buckinghamskim

LONDYN. — Dzisiaj w godzinach rannych w prywatnej kaplicy pałacu buckinghamskiego odbył się w obecności członków rodziny—królewskiej i państwa młodych — ślub ks. Gloucester z lady Alice Douglas Scott. Pozatem na uroczystości tej byli obecni — królowa Norwegji, następca tronu szwedzkiego z małżonką oraz król Grecji Jerzy II-gi.

Związek małżeński został pobłogosławiony przez arcybiskupa Canterbury.

Serja dekretów ukaże się w najbliższym czasie

Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów, na którem rozważano sprawy, związane z realizacją przyjętego przez rząd planu gospodarczego w oparciu o uchwaloną przez sejm i senat ustawę o pełnomocnictwach.

Komitet ekonomiczny przeprowadził dyskusję nad opracowanemi już projektami dekretów, które — po ogłoszeniu ustawy o pełnomocnictwach — przejdą niezwłocznie pod obrady Rady Ministrów, oraz uchwalił wytyczne dalszych projektów, których opracowanie zostało powierzone właściwym organom ministerjalnym.

W związku z tem ustalono program następnego posiedzenia komitetu ekonomicznego.

Generał Rydz-Śmigły protektorem Polskiej Akademji Literatury

Prezydjum Polskiej Akademji Literatury uprosiło gen. Edwarda Rydza Śmigłego, Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych na protektora Polskiej Akademji Literatury. P. gen. Edward Rydz Śmigły protektorat przyjął. Prezydjum P.A.L. złożyło na ręce protektora insygnia Polskiej Akademji Literatury w postaci Gwiazdy Akademickiej.

Nauki Senatu

Senat przeprowadził dyskusję nad pełnomocnictwami, które przyznał rządowi. Dyskusja miała charakter bardzo ożywiony, można powiedzieć, bardziej ożywiony aniżeli w Sejmie. Jest to objaw pocieszający. Wyrażano obawy, że nowo wybrane ciała ustawodawcze będą właściwie tylko machinami do przegłosowywania wniosków rządowych. Pokazuje się, że tak nie jest. W dyskusji prowadzonej w Senacie dały się słyszeć zdania śmiałe i powiedzenia silne, takie, jakie mogłyby paść także i z grona polityków z poza obozu rządowego.

Z pośród poruszonych w dyskusji senackiej kwestyj, dwie zasługiwałyby na szczególne uwzględnienie. Pierwsza sprawa, to sprawa samych pełnomocnictw.

W tonie podobnym jak poseł Miedziński, ale ujmując rzecz z punktu widzenia bardziej zasadniczego, omówił wicemarszałek Świtalski zagadnienie stosunku władzy ustawodawczej do władzy wykonawczej. „Zmieszać kompetencje obu tych organów bez nieodzownej i nieuchronnej konieczności — to znaczy lekceważyć prawo najważniejsze — prawo normujące ustrój państwa, prawo, które sami za dobre uznaliśmy". Istotnie, zasady tej w przyszłości należy przestrzegać. Również na uznanie zasługuje to, co powiedział wicemarszałek Świtalski, że: „im cięższe ustawy, im większych wymagają one ofiar od społeczeństwa, im bardziej drastyczne są i bolące, tembardziej nie droga dekretów, ale droga przeprowadzenia ich przez ciała ustawodawcze jest dla nich właściwszą". Wreszcie na jeszcze jedno zdanie w przemówieniu wicemarszałka Świtalskiego należy zwrócić uwagę: „Ludność państwa naszego zupełnie słusznie jest dostatecznie przerażona wielką ilością ustaw i dekretów, jakąśmy ją w swej szczodrobliwości obdarzyli".

Oczywiście te zastrzeżenia nie powstrzymały wicemarszałka Świtalskiego od głosowania za pełnomocnictwami. Ale w mowie jego słychać było głos sumienia demokratycznego i tego przeświadczenia, że pełnomocnictwa jednak są odchyleniem od drogi demokracji, opartej na właściwym podziale funkcyj w organizmie państwowym. Ten głos przestrogi zarówno co do pełnomocnictw, jak i co do t. zw. inflacji ustawodawczej, wszystkie rządy w Polsce powinny sobie zapamiętać.

W dyskusji senackiej zwracało dalej uwagę wołanie o oszczędności, które przebijało się w przemówieniach licznych senatorów. Jest to głos całej zdrowej opinji polskiej, który dzisiaj coraz wyraźniej daje się słyszeć. Zaznaczył więc b. premjer Kozłowski, że należy dążyć do oszczędności nietylko w budżecie, ale i w t. zw. sumach pozabudżetowych. Podkreślił sen. Śliwiński, że rząd zwraca więcej uwagi na stronę dochodową budżetu a mniej na wydatkową. „Trzeba kasować, redukować i oszczędzać". A sen. Zbierski zwrócił uwagę na potrzebę zredukowania nadmiernych funduszów dyspozycyjnych oraz zbyt wysokich dodatków funkcyjnych. W dyskusji prasowej, która towarzyszyła obradom Sejmu nad ustawą o pełnomocnictwach, ten postulat oszczędności odzywał się bardzo głośno. Jest on tembardziej nakazem chwili, że gdy rząd domaga się od swoich pracowników poważnego ograniczenia stopy życiowej, sam musi dać przykład ograniczenia w całym szeregu dziedzin, gdzie to się da przeprowadzić.

Z dyskusji przeprowadzonej w Senacie, zarówno ten rząd, jak i inny, mogą wyciągnąć niejedną naukę zarówno odnośnie charakteru prac ustawodawczych jak i systemu walki z trudnościami gospodarczemi, przez stosowanie jaknajdalej idących oszczędności.

Lista odznaczonych „Wawrzynem Akademickim"

Polskiej Akademji Literatury

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, zarządzeniem z dnia 5 listopada 1935 r. nadał na wniosek Polskiej Akademji Literatury pierwsze odznaczenia „Wawrzynem Akademickim" osobom wybitnie zasłużonym dla dobra literatury polskiej oraz związanych z nią innych dziedzin twórczości.

Złoty Wawrzyn Akademicki nadano następującym osobom:

Za wybitną twórczość literacką: Z. Bartkiewiczowi, dr. W. Borowemu, M. Dąbrowskiej, F. Goetlowi, A. Górskiemu, K. Iłłakowiczównie, Al. Konarowi, J. Lechoniowi, K. Makuszyńskiemu, S. Miłaszewskiemu, O. Ortwinowi, M. Pawlikowskiej, M. Rodziewiczównie, J. Rufferowi, A. Strugowi, A. Świętochowskiemu, J. Tuwimowi, M. Wielopolskiej, K. Wierzyńskiemu, S. Witkiewiczowi, E. Zegadłowiczowi.

Za wybitną twórczość krytyczno-literacką, naukową i publicystyczną w dziedzinie literatury pięknej: A. Brücknerowi, prof. uniw., R. Dyboskiemu, prof. uniw., J. Lorentowiczowi, krytykowi teatr., J. Gwalbertowi-Pawlikowskiemu, b. prof. uniw., E. Porębowiczowi, prof. uniw., A. Potockiemu, krytykowi liter., A. Śliwińskiemu, senatorowi, W. Stpiczyńskiemu, dziennikarzowi, J. Ujejskiemu, prof. uniw.

Za wybitne zasługi dla dobra literatury polskiej: B. Chrzanowskiemu, b. kuratorowi okr. szk., S. Dembemu, dyr. biblj. narod., M. Jaworskiej, wiz. szk., A. Patkowskiemu, radcy Min. W. R. i O. P., S. Podwysockiemu, nacz. wydz. Min. W. R. i O. P., H. Radlińskiej, prof. W. W. P., F. Sławoj-Składkowskiemu, wicemin. Spr. Wojsk., J. Wojciechowskiemu, robotnikowi, K. Wójcickiemu, hist. literat., dr. W. Zawistowskiemu, nacz. wydz. Min. W. R. i O. P., L. Żeligowskiemu, gen. broni.

Za wybitne zasługi dla polskiej sztuki wogóle: K. Dunikowskiemu, rzeźb., H. Kunie, rzeźb., J. Mehofferowi, art.-mal., E. Morawskiemu, rekt. Kons. Muz., Z. Mączeńskiemu, architekt., T. Pruszkowskiemu, rekt. A. S. P., C. Przybylskiemu, archit., K. Szymanowskiemu, komp., L. Wyczółkowskiemu, art.-mal.

Za krasomówstwo: I. Daszyńskiemu, B. Miedzińskiemu, I. Paderewskiemu, K. Sosnkowskiemu.

Za krasomówstwo sądowe: M. Ettingerowi, F. Paschalskiemu, S. Patkowi, K. Rudnickiemu.

Za szerzenie zamiłowania do polskiej literatury dramatycznej: K. Fryczowi, St. Jaraczowi, L. Schillerowi, L. Solskiemu, K. Junoszy-Stępowskiemu, Arnoldowi Szyfmanowi, St. Wysockiej.

Srebrny „Wawrzyn Akademicki" nadano osobom następującym:

Za wybitną działalność organizacyjną w dziedzinie literatury pięknej: J. Beckowej, ministrowej, W. Hulewiczowi, kier. wydz. liter. P. R., dr. Z. Kosidowskiemu, dyr. P .R. w Poznaniu, E. Kozikowskiemu, sekr Zw. Zaw. Lit. Pol. w Warszawie, M. Rusinkowi, radcy Min. W. R. i O. P.

Za szerzenie zamiłowania do literatury polskiej: W. Ambroziewiczowi, dyr. gimn., dr. J. Balickiemu, nacz. wydz. w Min. W. R. i O. P., Fr. Biedroniowi, kier. szk. powsz., dr. J. Bilkowi, dyr wydz. Ośw i Kult. Zarz. m. Warszawy, Fr. Brzezickiemu, naucz. szk. powsz., H. Brzoskównie, dział. społ., H. Cepnikowi, dziennik., M. Chudybie kier. szk. pow., J. Ciernakowi, min. wiz. szk., W. Czarskiemu, dziennik., A. Czartkowskiemu, naucz. szk. śr., W. Dobaczewskiej, literatce, dr. T. Dobrowolskiemu, dyr. muz., W. Dunorowskiemu, naucz. szk. powsz., J. Dynakowskiej, naucz. szk. powsz., K. Frelkowi, wicedyr. wydz. Ośw. i Kult. Zarz. m. Warszawy, H. Gallemu, naucz. szk. śred., B. Grausickiemu, naucz. szk. powsz., J. Grausickiemu, naucz. szk. powsz., K. H. Groszyńskiemu, naucz. szk. śred., dr. A. Hertzowi, pedagogowi, E. Imieli, urz. państw., H. Kaufmanowi, min. wiz. szk., P. Kleszczyńskiej, właśc. dóbr, A. Komanderowi, insp. szk., dr. K. Kosińskiemu, poloniście, J. Kowalczykowi, dziennik., K. Królowi, naucz. szk. śred., D. Królikowskiemu, dziennik., A. Książkowi, dyr. gimn., dyr. S. Lorentzowi, konserwatorowi, H. Lukrecowi, dziennik., dr. S. Łempickiemu, prof. uniw., J. K. Maciejewskiemu, dziennik., K. Makuchowi, dyr. P. I. N., dr. J. Mazurowej, dział. społ., S. Maykowskiemu, naucz. szk. śred., dr. A. Maykowskiemu, redakt., T. Mayznerowi, radcy Min. W. R. i O. P., S. Mercikowi, dyr. gimn., B. Merwinowi, dziennik., J. Michałowskiej, wiz. szk., A. Millakowej, przew. Wydz. Oś. PBK., A. Nałkowskiej, dział. społ., J. Obuchowskiemu, naucz. szk. śred., H. Romer-Ochenkowskiej, literatce, M. Opałkowi, kier. szk. powsz., dr. S. Papee, poloniście, dr. T. Pasierbińskiemu, naucz. szk. śred., dr. L. Płoszewskiemu, naucz. szk. śred., dr. H. Pohoskiej, doc. uniw., F. Popiołkowi, b. dyr. gimn., I. Posseltównie, przeł. gimn., K. Rychterównie, recytatorce, J. Rzewnickiemu, inż., A. Samotyhowej, naucz. szk. śred., E. Samotysze, naucz., szk. śred., P. Sosnowskiemu, em. dyr. Inst. Pedagog. w Warszawie, E. Staniewiczowej, dyr. gimn., K. Staszewskiemu, nauczycielowi szk. śred., dr. L. Stolarzewiczowi, Marji Strońskiej, dr. B. Suchodolskiemu, doc. uniw., L. Szczepańskiemu, dziennik., M. Znatowicz-Szczepańskiej, dział. społ., dr. Z. Szmydtowej, doc. uniw., M. Szurmakowi, kier. szk., dr. W. Szyszkowskiemu, instr. M. W R. i O. P., dr. St. Tyncowi, doc. uniw., M. Urbanowiczowi, naucz. szk. powsz., Z. Urbanowskiej, właśc. realności., dr. H. Życzyńskiemu. doc. uniw.

Za szerzenie zamiłowania do literatury polskiej i krzewienie czytelnictwa w wojsku: O. Laskowskiemu, M. Lepeckiemu, W. Lipińskiemu, M. Pęczkowskiemu, M. Porwitowi, St. Thunowi, R. Jamka-Koperskiemu, A. Kowalskiemu, J. Rossowskiemu, M. Steimerowi, A. Szuberowi, J. Ciepielowskiemu.

Za krzewienie czytelnictwa: L. Balcerowskiemu, dr. L. Bernackiemu, F. Biesiadeckiemu, H. Błażewskiemu, B. Chabinowi, dr. Ł. Charewiczowej, P. Dadlezowej, W. Dąbrowskiej, dr. E. Farnikowi, J. Fiali, M. Gliwczyńskiemu, J. Górowiczowi, ks. dr. E. Grimmowi, K. Grodeckiej, J. Hoffmanowi, H. Iwanowskiej, J. Karnowskiemu, St. Kowalskiemu, J. Kratowskiej, Ant. Kuźniarskiemu, J. Laskowskiemu, Br. Laskownickiemu, E Masojadzie, E. Massalskiemu, St. Matuszewskiemu, Z. Mocarskiemu, J. Muszkowskiemu, A. Orszaghowi, J. Ostrowskiemu, P. Pampuchowi, B. Partyce, M. Pieszce, Wł. Praweckiemu, J. Przesłalskiemu, M. Ranieckiej, M. Rörichowej, F. Rymarkiewiczowej, F. Sedlaczkowi, J. Sleszyńskiemu, W. Sosińskiemu, Ad. Stöffelowi, W. Szmagierowi, E. Szramkowi, dr. S. Truchimowi, dr. K. Tyszkowskiemu, dr. S. Uhmie, L. Walawskiemu, S. Wallisowi, J. Wantule, dr. Wł. Wisłockiemu, A. Wojtkowskiemu Fr. Zbaniuszkowi.

Za wybitną działalność wydawniczą w dziedzinie literatury polskiej: M. Kisterowi, J. Mortkowiczowej, B. Połonieckiemu, W. E. Szelążkowi, N. Telcowi, G. Wolffowi.

Za zasługi dla polskiej sceny: W. Barszczewskiej, A. Bednarczykowi, K. Bednarzewskiej, Br. Lenk - Janikowskiej, L. Kotarbińskiej, H. Leszczyńskiej, Br. Nieszporkowi, M. Szpakiewiczowi, Nunie Szczurkiewiczowej, F. Wysockiemu.

Za kult słowa polskiego w zawodzie adwokackim: E. Breiterowi, T. Dwernickiemu, St. Jezierskiemu, J. Krzywickiemu, Z. Kwiecińskiemu, R. Kuratowskiemu, Br. Michalewskiemu, M. Skoczyńskiemu, J. Woźniakowskiemu.

Za szerzenie zamiłowania do literatury ojczystej wśród emigracji: Dr. L. Bronarskiemu, E. Crosowi, M. Draganowi, Z. Dybowskiemu, dr. P. Foxowi, M. Haimanowi, ks. W. Kruszce, J. Krzyżanowskiemu, P. Kurdzielowi, E. Ledbeter, S. Mierzwie, B. Mońkowiczównie, S. Nowakowi,, J. Ostrowskiemu, Wł. Pniewskiemu, M. Ratuld-Rakowskiej, T. Siemiradzkiemu, dr. J. Teslarowi.

Odznaka „Wawrzyn Akademicki" przedstawia się, jako sześcioramienny krzyż stylizowany, oparty na tych samych motywach, co „Gwiazda" P. A. L. W środku krzyża znajduje się pole eliptyczne z emalją i literami A. L. pośrodku. Złoty i srebrny Wawrzyn Akademicki, noszony będzie, podobnie, jak i inne odznaczenia państwowe na wstędze. Dla obu grup odznaczenia ustalono wstęgę koloru zielonego z białemi paskami po bokach.

Pogłoski o zbliżeniu

między Francją i Niemcami

PARYŻ. W berlińskich kołach politycznych — jak donosi korespondent „Intransigeant" — panuje przekonanie, iż premjer Laval, który w ciągu ostatnich tygodni stracił wiele złudzeń na temat Sowietów, może doprowadzić do porozumienia pomiędzy Niemcami a Francją. Ta możliwość zmiany atmosfery w stosunkach między obu państwami mogłaby znaleźć swój wyraz w czasie bliskiej podróży von Ribentropa do Paryża. Zapowiedź tej wizyty została wprawdzie raz już zdementowana, obecnie jednak potwierdzają się wiadomości na ten temat. Data podróży nie jest jeszcze oficjalnie ustalona. Prawdopodobnie podróż ta nastąpi około 20 listopada.

Roosevelt przeciw dostarczaniu nafty amerykańskiej Włochom

BERLIN. — Prasa niemiecka donosi, iż koncerny naftowe Anglo-Iranian, Oil Company i Royal Dutch otrzymały z Waszyngtonu zawiadomienie, że prezydent Roosevelt i sekretarz stanu Hull zdecydowani są wstrzymać na podstawie ustawy o neutralności Stanów Zjednoczonych, zupełnie eksport produktów naftowych do Włoch. Sądzą, iż amerykańscy przemysłowcy naftowi w energiczny sposób zaprotestują przeciwko takiemu stanowisku, jednakowoż, zdaniem kół angielskich, wobec sympatyj, jakie opinja amerykańska żywi dla sprawy abisyńskiej, liczyć się należy ze zwycięstwem prezydenta Stan. Zjednoczonych.

Czas, aby rozsądek doszedł do głosu

PARYŻ. — W wydaniu departamentalnem „Le Journal" ukazał się artykuł Saint Brice p. t. „Prawdziwe powody niepokojów w Europie środkowej". Publicysta stwierdza na wstępie, że w Europie panował stan równowagi do chwili, w której Sowiety wkroczyły na widownię europejską. Polska związana była traktatem przymierza z Rumunją. Pomiędzy Polską i Czechosłowacją, podkreśla autor, zawsze istniał konflikt, wywołany tem, że Czesi przywłaszczyli sobie część terytorjum Śląska cieszyńskiego, nie czekając na decyzję konferencji ambasadorów. Wyższe względy jednakże przytłumiały ten spór aż do chwili, kiedy Sowiety zechciały zabrać się do porządkowania spraw wschodniej Europy. Polska nie mogła pozwolić na wzięcie jej pod kuratelę i dlatego podpisała pakt o nieagresji z Niemcami. Posunięcie to nie było złe. Do tego jeszcze Rzesza zawarła traktat handlowy z Polską, bardzo korzystny dla tej ostatniej. Sowiety odpowiedziały usiłowaniem zmontowania owego słynnego paktu wschodniego, którego pierwszym ujemnym skutkiem było sparaliżowanie włoskich planów organizowania Europy środkowej i rzucenie Włoch w awanturę afrykańską. Dalsze skutki ujawniły się, gdy został podpisany pakt pomiędzy Pragą i Moskwą.

W bloku rządowym w Czechosłowacji, który przez lat 15 zapewniał krajowi stałość rządu, zapanowała niezgoda. Najwyższy czas, konkluduje publicysta, aby rozsądek doszedł do głosu.

Fundusz Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego

W sali Dekierta, na Ratuszu, odbyło się wczoraj zebranie Komitetu Zbiórki na Fundusz Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego. Zebraniu przewodniczył prezes komitetu dr. T. Garbusiński a wzięli w niem udział przedstawiciele różnych odłamów zorganizowanego społeczeństwa.

Ze sprawozdań wynika, że akcja zbiórkowa czyni znaczne postępy a ujęcie jej w formy dobrowolnych składek comiesięcznych, rozłożonych na pewien okres czasu zapewnia Funduszowi określone wpływy. Komitet wydał 300 tys. odezw do robotników Warszawy oraz 100 tys. odezw do różnych organizacyj, apelując o rozwinięcie akcji ofiarnej, której celem jest uczczenie Wielkiego Polaka i Wodza Narodu.

Pogłoski o podwyżce płac w przedsiębiorstwach państwowych

Opodatkowanie poborów urzędniczych obejmie również, jak wiadomo, pracowników przedsiębiorstw państwowych oraz instytucyj prawa publicznego.

Jak informuje Agencja „Press", niektóre przedsiębiorstwa państwowe oraz instytucje publiczne opracowują wnioski o podwyższenie płac swoim pracownikom w ten sposób, aby mimo potrąceń podatkowych otrzymywali pobory w dotychczasowej wysokości. Wnioski te motywowane są koniecznością utrzymania fachowców i specjalistów w przedsiębiorstwach i instytucjach.

Dotychczas niewiadomo, jakie stanowisko w kwestji zamierzonych podwyżek płac zajmie ministerstwo skarbu, względnie państwowe władze nadzorcze.

Utworzenie „Koła Lwowian" w Warszawie

W salonach kasyna garnizonowego przy Alei Szucha odbyło sie wczoraj zebranie inauguracyjne i konstytuujące „Koła Lwowian i przyjaciół Lwowa w Warszawie". Przewodniczącym zebrania wybrano marszałka Świtalskiego, przewodniczącym Koła gen. Wieniawę-Długoszowskiego, poczem profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza dr. Stanisław Łempicki wygłosił odczyt „Rola kulturalna Lwowa wczoraj a dzisiaj". Po odczycie, przyjętym burzliwemi oklaskami większa część licznie zebranych gości spędziła kilka godzin na towarzyskiej wymianie zdań.

Do zebrania, które odbyło się w miłej i ciepłej atmosferze wspólnych wspomnień i przeżyć, powrócimy jeszcze na łamach naszego pisma.

Ani jeden Litwin nie wszedł do prezydjum sejmiku kłajpedzkiego

KRÓLEWIEC. — Z Kłajpedy donoszą: Pierwsze posiedzenie sejmiku kłajpedzkiego odbyło się przy szczelnie wypełnionej sali. Wiele osób, które nie dostały się do gmachu, oczekiwało na ulicy wyników posiedzenia. Na otwarcie obrad przybyli m. in. konsul generalny Rzeszy niemieckiej, przedstawiciele konsulatów: sowieckiego, estońskiego i norweskiego. Gubernator Kurkauskas od przybyłych w komplecie 29 posłów przyjął ślubowanie złożone w języku litewskim i niemieckim.

Następnie przystąpiono do wyboru prezydjum sejmiku przyczem 5-iu posłów litewskich wstrzymało się od głosowania, oddając białe kartki tak, że żaden z przedstawicieli mniejszości litewskiej nie wszedł w skład prezydjum.

Jeszcze jeden zdrajca!

ASMARA. — Korespondent specjalny P. A. T. telegrafuje: Wiadomość o zamiarze przejścia na stronę Włoch jednego z wybitnych dostojników abisyńskich potwierdza się. W każdym razie potwierdza się, iż prowadzi on rokowania z Włochami.

Anglja przed wyborami

(Korespondencja własna „Kurjera Polskiego")

Londyn, w listopadzie

Wybory, o których mówiło się oddawna, zostały ostatecznie wyznaczone na 14 listopada. Baldwin długo i rozwlekle tłumaczył w Izbie Gmin — dlaczego właśnie listopad jest najlepszą porą wyborczą, wyjaśniając, że w okresie Bożego Narodzenia handel przedświąteczny ucierpiałby, a w styczniu sytuacja międzynarodowa może być znacznie poważniejsza, niż dzisiaj. Decyzja Baldwina aczkolwiek zapowiadana niejednokrotnie przez prasę, zaskoczyła nieprzyjemnie opozycję, ponieważ mało jest czasu na odpowiednie przygotowanie się, a co ważniejsze całe społeczeństwo popiera politykę genewską rządu i ten cenny argument agitacyjny, jakim jest krytyka działalności ministra spraw zagranicznych, niemal, że nie istnieje. Dzienniki socjalistyczne i liberalne nazwały wyznaczenie wyborów na czternastego listopada „brudnym trickiem" nieprzynoszącym honoru rządowi „narodowemu". Kampanja będzie może z tego powodu ostrzejsza niż zwykle i licytacja w obiecankach i pokojowych programach bardziej atrakcyjna. Czasu jest mało, a stawka poważna — odpowiednia większość w Izbie Gmin decydować będzie nietylko o losach Imperjum, ale w dzisiejszej sytuacji międzynarodowej i o losach Europy. Nic też dziwnego, że wszystkie partje mobilizują swe siły i zapowiadają bezlitosną walkę o mandaty.

Stronnictwa popierające rząd narodowy przystępują do wyborów zblokowane. Inna sprawa, że ten blok, jak i sam termin „rząd narodowy" jest w dużej mierze fikcją i zręcznym atutem wyborczym, ponieważ praktycznie decydują o wszystkiem i rządzą konserwatyści. Konserwatystów było w ostatnim parlamencie 458 (na 615 posłów) — i przez grzeczność tylko tolerowano w łonie gabinetu przedstawicieli narodowych liberałów i narodowej Partji Pracy. W ostatnich czasach w łonie stronnictwa konserwatywnego dwukrotnie zanosiło się na rozłam — pierwszy raz z okazji „India Bill", drugi raz na temat sankcyj. Winston Churchill i grupa młodych konserwatystów bardzo ostro protestowali w imię interesów Imperjum przeciw wszelkim ustępstwom na terenie Indyj. Poseł Amery i grupa konserwatystów nastrojonych „izolacyjnie" oburzyli się na genewskie zapały Edena i sir Samuela Hoare. Na dwóch odcinkach groziła konserwatystom dywersja, ale już na konferencji w Bournemouth indyjscy imperjaliści zgodnie głosowali z większością, a podczas ostatniej sesji parlamentarnej oświadczenie Baldwina, że Anglja nie będzie „przesadzać" z sankcjami, uspokoiło posła Amery. Konserwatyści stają do walki zjednoczeni pod pięknem sztandarowem hasłem „Pokój i postęp", wystawiając kandydatury w przeszło pięciuset okręgach. Nikt w obozie Baldwina nie łudzi się, że powtórzy się fantastyczny sukces wyborów z 1931 roku, ale wszyscy są dobrej myśli, że rząd narodowy mieć będzie ponownie większość w parlamencie.

Narodowi labourzyści stają do walki pod wodzą Ramsay Mac Donalda w dwudziestu okręgach, mając zapewnione poparcie organizacyj konserwatywnych. Narodowa Labour Party, która powstała podczas rozłamu 1929 roku, jest słusznie nazywaną „armją generałów". Ministrowie i podsekretarze stanu Labour Party, którzy zgodzili się na pozostanie w rządzie koalicyjnym nie mają poparcia w sferach robotniczych lecz są tolerowani i dla ochrony charakteru rządu „narodowego" popierani przez konserwatystów, którzy zgodzili się na zwiększenie ich liczby do dwudziestu (w poprzednim parlamencie 13) usuwając w odpowiednich okręgach własnych ludzi. Ta polityka grzecznościowa nie podoba się prawemu skrzydłu partji konserwatywnej, ale znajduje poparcie większości. Inna sprawa, że skończy się to prawdopodobnie definitywnem flaskiem narodowej Partji Pracy a nawet sukces wyborczy wodza Mac Donalda jest dość wątpliwy.

„Simonici" czyli liberali narodowi z pod znaku sir Johna Simona są drugą przybudówką konserwatystów, reprezentując w rządzie narodowym interesy partji liberalnej. Simonitów było w ostatnim parlamencie 37, kandydatów narodowo-liberalnych w nadchodzących wyborach będzie przeszło 40, przytem podobnie, jak i w wypadku Narodowej Labour Party, organizacje konserwatywne obiecały pomoc w akcji i nie wystawianie własnych kandydatów. I tu prorocy wyborczy przewidują pogrom niedobitków liberalnych, chociaż ich wódz sir John Simon ma, zdaje się, mandat pewny.

Opozycję oficjalną reprezentuje Partja Pracy, rozgromiona w wyborach 1931 roku i licząca w ostatnim parlamencie tylko 57 posłów. Labour Party wystawia swoich kandydatów w 550 okręgach, nie oszczędzając nawet speakera, co wywołało wiele hałasu w prasie. Speaker pełniący w angielskim parlamencie funkcje polskiego marszałka sejmu jest z racji swego urzędu bezpartyjnym i wybierany zostaje w okręgu bez opozycji. Po raz pierwszy w dziejach angielskiego parlamentaryzmu Labour Party wystąpiła przeciw tej tradycji i speaker ostatniego parlamentu, kapitan Fitzroy ma socjalistycznego oponenta. Wytłumaczenia tego „faux pas" szukać trzeba w nadziejach socjalistów na zdobycie większości, a w takim razie wybranyby był inny speaker, nie należący do obozu konserwatywnego. Nadzieje te jednak są prawdopodobnie płonne — Labour Party pochwali się napewno setką, a może i dwiema setkami nowych mandatów, zdobytych, a raczej odzyskanych w okręgach przemysłowych, ale o absolutnej większości marzyć nawet trudno, a cała gra idzie właściwie na osłabienie, a nie zastąpienie rządu narodowego i czekanie na lepszą okazję, by skończyć definitywnie z konserwatywną większością. Socjaliści występują pod hasłem „Socjalizm w domu, pokój zagranicą", a ich czołowym argumentem wyborczym są tak zwane „opuszczone tereny" (głównie w Walji), które nie odżyły w epoce powrotnej prosperity, przypominając o zmorze kryzysu.

Liberali opozycyjni z pod znaku sir Herberta Samuela, tak zwani „samuelici" mieli w ostatnim parlamencie 30 posłów, a ilu uda im się przeprowadzić szczęśliwie kandydatów w nadchodzących wyborach jest wielką tajemnicą. Polityka liberalna właściwie nie odgrywa dziś w życiu angielskim żadnej roli, a jeżeli sir Samuel przeprowadzi kilku czy kilkunastu swych zwolenników do parlamentu, to stanie się to tylko dzięki wpływom lokalno-osobistym kandydatów, no, i częściowo dzięki rozbiciu głosów i specyficznym konstelacjom politycznym. Samuelici zawarli przed samemi wyborami pakt z Lloyd George'm, który początkowo miał zamiar wystawiać własnych kondydatów, w oparciu o „Council of Action" i „Free Church", ale w ostatniej chwili zmienił w duchu liberalnym swój manifest wyborczy i daje moralne poparcie partji. Mało tego—jedno z trzech przemówień przydzielonych opozycji liberalnej przez radjo, zostało oddane lordowi Snowdenowi, który gorąco zalecał głosowanie na kandydatów liberalnych, a jeżeli ich niema—to socjalistycznych, byle przeciw rządowi. Prasa konserwatywna nie szczędzi sarkastycznych uwag partji liberalnej, którą widocznie nie stać na własnego mówcę przez radjo i szuka pomocy w agitacji u lorda Snowdena, gorąco w 1931 roku zachwalającego koncepcje rządu narodowego... Liberali starać się będą łapać mandaty, gdzie i jak się da, mając nadzieję, że w wypadku równowagi sił socjalistycznych i konserwatywnych odzyskają swój prestige polityczny, jako języczek u wagi. Realizacja tych pragnień jest raczej wątpliwa i prorocy wyborczy przepowiadają Samuelitom niemal kompletną zagładę w dniu sądu ostatecznego — 14 listopada.

Tak się przedstawiają szanse wyborcze poszczególnych partyj. Zostają jeszcze małe grupki, z których najpoważniejszą jest Niezależna Partja Pracy, reprezentowana w ostatnim parlamencie przez trzech posłów ze świetnym mówcą Maxtonem na czele. Niezależna Partja Pracy wystawia tym razem 20 kandydatów, głównie w Szkocji, gdzie ma duże wpływy, licząc, że wyraźnie antysankcyjne stanowisko zjedna jej głosy niezadowolonych socjalistów. Partja Pracy wypowiedziała niezależnym wojnę i wystawia wszędzie kontrkandydatów, co skończy się rozbiciem głosów i zyskiem konserwatystów. Partja komunistyczna natomiast w oficjalnej deklaracji zapowiedziała poparcie Labour Party, „jednolity front" usuwając ze wszystkich okręgów z wyjątkiem dwóch — własnych kandydatów i nakazując głosować na socjalistów. Ma to duże znaczenie w okręgach przemysłowych i w Londynie.

Faszyści z pod znaku Mosleya po namyśle zdecydowali się kandydatów nie wystawiać i popierają Rząd Narodowy. W paru okręgach szkockich wystawiono kandydatury szkockich nacjonalistów, a w Liverpoolu w dwóch obwodach zgłosiła swoich kandydatów apolityczna organizacja Akcja Protestancka, która w agitacji wyborczej punkt ciężkości kładzie na oburzający fakt, że radjo poświęca tyle czasu i miejsca nabożeństwom katolickim! W ostatniej chwili zjawią się pewnie jeszcze inni równie „oryginalni" kandydaci, ale te małe grupki i koterje lokalne nie zaważą na ogólnym wyniku wyborów. Czternastego listopada zapadnie wyrok — wszystkie partje starają się dziś o względy wyborców i zapowiadają zwycięstwo. Za parę tygodni okaże się — kto miał rację.

Jerzy Toeplitz.

Sytuacja wojenna w Abisynji

OFENZYWA WŁOSKA ugrzęzła w roztopach. Ulewne deszcze, niezwykłe o tej porze, zatrzymały ją na wszystkich frontach.

NA PÓŁNOCNYM toczą się tylko drobne walki z tylnemi strażami wojsk abisyńskich, nieprzyjmujących walnej bitwy. Włoscy askerzy podchodzą pod miasto Makale. Większe ożywienie daje się zauważyć nad rzeką Setit, gdzie partyzanci abisyńscy zagrażają terenom Erytrei. NA POŁUDNIOWYM FRONCIE ożywiona, jak zwykle, działalność samolotów włoskich.

Kapitalnem zagadnieniem staje się spoistość sił obronnych abisyńskich. Wypadki ODSTĘPSTWA I ZDRADY są podobno dość częste a ostatnio rozeszły się — ze źródeł angielskich — sensacyjne wiadomości o niezgodzie między rasem Seyuma i rasem Kassa. Ci dwaj rasowie odgrywają olbrzymią rolę w akcji obronnej. Gdyby tu powstać miał jakiś poważniejszy rozdźwięk a co za tem idzie zapewne i poważne następstwa, cała możliwość obrony abisyńskiej stanęłaby pod tragicznym znakiem zapytania.

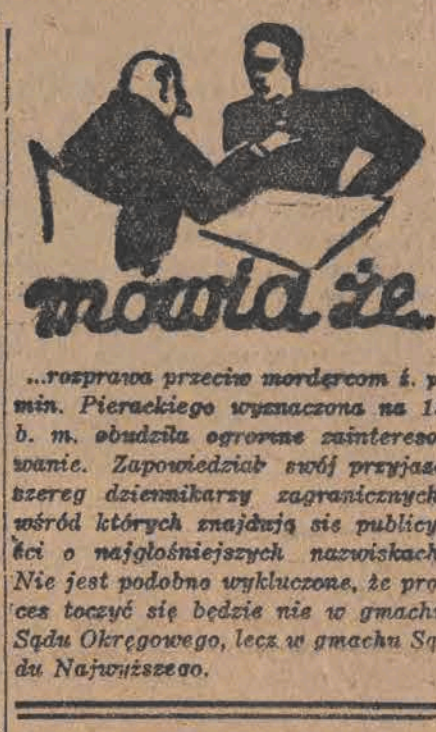

...rozprawa przeciw mordercom i. p. min. Pierackiego wyznaczona na 11 b. m. obudziła ogromne zainteresowanie. Zapowiedział swój przyjazd szereg dziennikarzy zagranicznych, wśród których znajdują się publicyści o najgłośniejszych nazwiskach. Nie jest podobno wykluczone, że proces toczyć się będzie nie w gmachu Sądu Okręgowego, lecz w gmachu Sądu Najwyższego.

Audjencja łączna na Zamku

Pan Prezydent R. P. przyjął w dniu wczorajszym na łącznej audjencji prezesa Najwyższej Izby Kontroli gen. Krzemieńskiego oraz gen. Roupperta.

Z TEATRU

„Balladyna"

(Inauguracja nowego teatru dla peryferyj)

Gdyby ktoś z liczby teatrów w Warszawie chciał wyciągnąć wnioski na temat zainteresowań teatralnych, mielibyśmy konkluzję najbardziej optymistyczną. Niestety, jest to złudzenie, jak tyle zresztą złudzeń na różnych odcinkach naszego życia.

Ale mniejsza o to. Mamy nowy teatr, tym razem o obliczu ściśle określonem, przynajmniej jeżeli chodzi o publiczność. Teatr dla przedmieść. Otworzył on swój sezon w ubiegły wtorek „Balladyną". Czy szczęśliwie? Chyba nie bardzo. Inscenizator i reżyser sztuki p. Ivo Gall potraktował tragedję Słowackiego jako abstrakcyjne misterjum. Zrezygnował z kurtyny, z dekoracyj, zbudował las z dykty, zamarkował z lewej strony sceny chatę wiejską (stołek, miniaturowe drzwiczki), z prawej — zamek Kirkora (dywanik, a na nim jakaś zbroja), Wszystko to otoczył labiryntem schodów, schodków, stopni, zawieszając Goplanę, Skierkę i Chochlika dosłownie pod sufitem. To formistyczne ujęcie i rozwiązanie mogłoby być ostatecznie interesującę w teatrze eksperymentalnym, dla publiczności, dobrze ze Słowackim obeznanej. Ale w teatrze dla szerokich mas, który powinien być teatrem wzruszeń, ten sposób rozwiązania trudności dekoracyjno - inscenizacyjnych budzić musi wątpliwości. Pozatem p. Gall zatopił „Balladynę" w morzu ciemności. Ostatecznie świat fantastyczny, Goplana, Skierka, Chochlik, może się rozpływać w mgle, ale jeżeli się przez cały długi wieczór nie widzi postaci realnych dramatu, to już przesada. Nie koniec na tem. Można rozmaicie zapatrywać się na sposób mówienia wiersza, można na ten temat dyskutować. Ale jedno jest pewne: teatr jest po to, by słowo, zwłaszcza słowo takiego poety, jakim jest Słowacki, było zrozumiałe i wyraźne. Niestety pod tym względem widowisko ma usterki największe — połowa przynajmniej cudownego tekstu przepada, nie dociera do widza.

Inscenizacja zaciążyła na wykonaniu. Jeżeli się aktora umieszcza pod sufitem, jeżeli mu się każe chodzić po karkołomnych schodach, jeżeli zamek Kirkora, to jeden mały kąt, chata matki Balladyny i Aliny —drugi, to nawet aktor najbardziej ze sceną obyty nie potrafi rozegrać się, rozpłomienić. Stosunkowo najbardziej obronną ręką wyszła p. Ankwicz - Szyjkowska, jako Balladyna. P. Ankwicz-Szyjkowska ma dobrą dykcję, piękny głos, którym umiejętnie operuje. Gra mocna, sugestywna. Może tylko w pierwszej scenie, gdy jeszcze niema Kirkora, gdy jest z matką i Aliną, niepotrzebnie uderza odrazu w ton zbyt demoniczny. Dlaczego Balladyna, wbrew wyraźnemu tekstowi Słowackiego, ma włosy rude, a nie czarne, to już zapewne tajemnica p. Galla.

Z pozostałych wykonawców bardzo dobry p. Malinowski jako von Kostryn. Oryginalnie interesująco potraktowały role Skierki i Chochlika Stępniówna i Kwiatkowska. P. Wojtecki - Wasilewski zagrał Kirkora wedle najgorszego szablonu prowincjonalnych scen niemieckich z okresu przedwojennego, ryczał, miotał się i ani przez chwilę nie wywoływał wrażenia, że jest nietylko możnym panem, ale i królewiczem z bajki.

(fr.).

NAUCZYCIEL, ŻYCIE i SZKOŁA

Oszczędności w resorcie Oświaty i ich skutki

(Artykuł dyskusyjny)

Tytuł notatki z numeru „Kurjera Polskiego" z dn. 23 ub. m. uzupełniam świadomie. Z kilku bowiem szkicowo ujętych przez Obywatela przykładów można wnosić, że nie chodziło mu o oszczędności dla oszczędności, ale o coś więcej, o wskazanie właściwego łożyska, którem płynąć powinna fala oszczędzania w resorcie oświaty, a w konsekwencji — o odbiurokratyzowanie administracji szkolnej.

By tego dzieła dokonać, trzebaby skończyć z eksperymentami, gdy idzie o obsadzanie stanowiska Ministra W. R. i O. P. Trzeba zerwać z mniemaniem, że Ministrem Oświaty może być każdy uczciwy i niekiedy zasłużony obywatel. Zaryzykowałbym powiedzenie, że o ile resortem np. Opieki Społecznej może kierować człowiek, który posiada nerw społeczny i dobrą wolę, to trudniej już będzie z Ministerstwem Rolnictwa i Reform Rolnych; ta sama — jeśli nie większa — trudność będzie z kierowaniem Ministerstwem Oświaty.

Jestem przekonany, że gdyby na stanowisko Ministra Oświaty powoływano ludzi, którzy znają gruntownie potrzeby szkolnictwa nietylko teoretycznie, ale i praktycznie, do tegoby nie doszło. Zamiast tworzyć nowe urzędy (poza wydziałem Oświaty pozaszkolnej powstały w dobie kryzysu Biura Personalne, których funkcje z powodzeniem mogłyby pełnić wydziały ogólne), zamiast wydawać subsydja na rzeczy, które lepiej robi już kto inny, zamiast szukać oszczędności w kasowaniu urzędów, bez których szkoła w Polsce może się rozwijać zupełnie normalnie i w ten sposób zwiększać fundusze na etaty nauczycielskie, Ministerstwo Oświaty szło po linji najmniejszego oporu, uszczuplania liczby tych etatów. Przykładów takich możnaby dać więcej, ale i mnie — podobnie jak Obywatelowi — nie chodzi o ich wyczerpanie. Chodziło mi jedynie o potwierdzenie tezy, że problem kryzysu oświatowego w Polsce może rozwiązać jedynie człowiek, który do gruntu zna potrzeby oświaty, a z drugiej strony posiada w silnym stopniu rozwinięte poczucie rzeczywistości.

Warto tu przy sposobności przypomnieć, że Wielki Wychowawca Narodu chciał przeszczepić na grunt nasz zasadę, o której się mało stosunkowo mówi: „Właściwy człowiek na właściwem miejscu". Jeśli mamy realizować testament Marszałka Piłsudskiego, musimy o tej zasadzie pamiętać, by nie zmarnować tego dorobku, jaki w pierwszych kilkunastu latach Niepodległości zdobyliśmy w dziedzinie rozwoju oświaty.

Wracając do wyrażonych na wstępie hipotez, trzeba stwierdzić jedno: że skasowanie wielu zbędnych urzędów w resorcie Oświaty — poza oszczędnościami — powinno dać i inny efekt odbiurokratyzowania administracji szkolnej. Pragnę tu zwrócić uwagę na fakt, że w resorcie oświaty niema takiego urzędu — poza urzędem prawdopodobnie Ministra — któryby mógł załatwiać sprawy na własną odpowiedzialnośc. Kto w to nie wierzy, niech spróbuje załatwić jakąś sprawę w Inspektoracie, Kuratorjum, a nawet Ministerstwie. W Starostwie — o ile wiem — istnieje nietylko podział funkcyj, ale i odpowiedzialność. Paszportów — nawet zagranicznych — nie podpisuje sam Starosta, ale powołany do tego referent w zastępstwie Starosty, który wie, że za pracę tę jest odpowiedzialny. A proszę zbadać, jaką sprawę na własną odpowiedzialność może załatwić wizytator szkolny, urzędnik V grupy uposażeniowej? Podobno za czasów Komisji Edukacji Narodowej było pod tym względem inaczej. Ale bo też instytucją tą kierowali ludzie, którzy wiedzieli, co mają robić.

Kwestja odpowiedzialności ma doniosłe znaczenie dla życia moralnego gromady. Powinna też znaleźć pełny wyraz przy kasowaniu zbędnych urzędów w administracji szkolnej. Gruntowna reorganizacja w związku z tem byłaby nieodzowna.

Na zakończenie małe usprawiedliwienie. Do skreślenia tych uwag skłoniło mnie oświadczenie Pana Premjera o współpracy ze społeczeństwem. Chciałbym więc w ten sposób dorzucić skromną cegiełkę do dzieła, które Rząd przedsięwziął. A Redakcji „Kurjera Polskiego" zgóry dziękuję za dane mi możności zabrania głosu w tej tak niezmiernie ważnej dla życia państwowego sprawie.

M. B.

O dostosowanie szkoły do dziecka

(H) Dzisiejsze programy przywiązują znaczną wagę do wyników nauczania i, równocześnie, każą bardzo znacznie wyniki te indywidualizować. Ocena ucznia w obecnej szkole nie może być schematyczna, oparta tylko na porównaniu go z kolegami, zasadniczą jej podstawą musi być znajomość umysłu i psychiki dziecka, jego stanu fizycznego, nawet warunków jego życia poza szkołą — słowem wszystkich tych czynników, które składają się na jego rozwojowe możliwości. Nietylko jednak wyniki pracy winny być rozpatrywane w najściślejszym związku z owemi możliwościami, lecz również i metody pracy należy, w myśl współczesnych wymogów pedagogji, do możliwości i typu dziecka dostosowywać.

Problem jest sprecyzowany jasno, ale głównie od strony dezyderatów. Drogi, które do zrealizowania tych dezyderatów prowadzą, dużo są ciemniejsze, pomimo bogatej literatury specjalnej, jaką im poświęcono, pomimo licznych studjów i drobiazgowych badań. Nic w tem dziwnego, gdyż trudno o bardziej skomplikowany splot zagadnień. Indywidualność ludzka, jej rozwój, wzloty i załamywania się są przecież wypadkową tak wielu przyczyn, tak wielu sił, nieraz sprzecznie działających, nieraz ukrytych, iż tylko bardzo skrupulatne i głębokie studja psychologiczne mogą być podstawą do tak pojętej pracy szkolnej i do takiej oceny możliwości ucznia i jego wyników.

Ostatnie lata przyniosły jednak pod tym względem bardzo wiele. Można niemal powiedzieć, że każdy dzień — to nowy krok naprzód, jeśli jeszcze niezawsze w zakresie wykorzystywania zdobytej na tem polu wiedzy, to w każdym razie ku jej pogłębieniu. Nie mamy jeszcze wprawdzie niezawodnych mierników ani uzdolnień, ani inteligencji, ani nawet wiadomości ucznia — ale nasze dawniejsze mierniki nie mogą wogóle nawet być porównywane z dzisiejszemi, dawniejszy nasz stosunek do dziecka wydaje się nam dziś nieraz przez swą „ryczałtowość" poprostu niezrozumiały, prawie monstrualny. Dużo jeszcze przed nami drogi, ale napewno już weszliśmy na nią, już po niej idziemy. Dawniej, pomimo najlepszych nawet chęci, szliśmy obok niej, w kierunku bynajmniej nierównoległym.

W liczbie bardzo cennych i bardzo gruntownych opracowań z tego zakresu pedagogji pojawiła się ostatnio książka jednej z najwybitniejszych naszych specjalistek w tym dziale wiedzy, dr. M. Grzywak-Kaczyńskiej p. t. „Powodzenie szkolne a inteligencja".*).

Sam już tytuł jej: użycie wyrazów „powodzenie szkolne", nie zaś „wyniki pracy ucznia" świadczy o sposobie, w jaki autorka ustosunkowuje się do rozpatrywanego zagadnienia. Jest to podejście nietyle od strony szkoły, nietyle od strony nauczyciela, ile właśnie od strony dziecka. „Zagadnienie postępów szkolnych, rozpatrywane z punktu widzenia dziecka, przedstawia się nam jako zagadnienie jego powodzeń, lub niepowodzeń szkolnych" — czytamy we wstępie (str. 11).

Materjał, zebrany przez autorkę w tej pracy, opiera się na badaniach, poczynionych w warszawskich szkołach powszechnych w latach 1930 - 33. To, co autorka nazywa „badaniami wszerz", czyli statystycznemi, obejmuje 1046 dzieci w wieku od 7 do 15 lat; badania „wgłąb", czyli indywidualne dotyczą 110 dzieci. Z zestawienia tych badań, (których oczywiście nie kusimy się tutaj streszczać, zwłaszcza, iż sądzimy, że dziełko dr. Grzywak - Kaczyńskiej znajdzie się w rękach każdego nauczyciela i znacznej liczby rodziców) wysnuwa autorka następujące główne wnioski ogólne.

1. że szkoła dzisiejsza jest przystosowana do dzieci przeciętnych, nie absorbując energji intelektualnej dzieci wybitnie inteligentnych, równocześnie powodując niepowodzenia dzieci mało zdolnych;

2. że jest przystosowana do jednego tylko typu uzdolnień, mianowicie do typu uzdolnień słownych, nie dając pola do rozwoju dzieciom o uzdolnieniach technicznych, artystycznych, życiowych, społecznych i t. d;

3. że pielęgnuje takie właściwości umysłu i charakteru i takich wymaga, które odnoszą się do zewnętrznej, nie zaś do wewnętrznej strony pracy, — które są ułatwieniem w pracy i w życiu, lecz nie mają znaczenia ani dla treści pracy, ani dla treści życia.

Wnioski te, które przytoczyliśmy prawie dosłownie, są niezmiernie ciężkim zarzutem, postawionym naszej szkole. Być może, iż na podstawie badań z lat najostatniejszych już nie możnaby ich postawić tak kategorycznie; reforma szkolna wprowadziła zapewne niejedną zmianę w tym względzie, przynajmniej chciała te zmiany wprowadzić. Niezwykle ciekawym i pouczającym doświadczeniem byłoby przeprowadzenie ponowne takich samych badań na tym samym mniej więcej terenie i analogicznym materjale za lat kilka, kiedy już zasadnicze myśli reformy przeniknął do naszych szkół głębiej i obejmą wszystkie klasy.

---

*) **Dr. M. Grzywak-Kaczyńska: „Powodzenie szkolne a inteligencja".** Z przedm. **Dr. E. Claparede'a**, prof. uniw. w Genewie. (Bibl. Dzieł Pedagogicznych Nr. 52. Nakł. „Naszej Księgarni", Sp. Akc. Zw. Naucz. Polsk., Warszawa 1935, str. 189).

„Wychowujemy do życia, które nie istnieje"

Wątpię, czy jakakolwiek z dziedzin pedagogji może się pochwalić równie intensywną pracą badawczą, jak ta, która zajmuje się kwestją uzdolnień dziecka i ich najwłaściwszego wykorzystania. Wszystkie współczesne metody dydaktyczne i wychowawcze z niej się wywodzą i opierają na niej, — ich zmienność i płynność wynika z coraz to głębszej analizy umysłowości dziecka i jego charakteru; coraz to bliżej podchodzimy do istoty najróżnorodniejszych i arcyskomplikowanych zagadnień z tego zakresu, chociaż jeszcze napewno daleko nam do praktycznego zrealizowania celu, którym jest przedewszystkiem właściwa ocena zdolności uczniów i właściwe — na użytek codziennej pracy szkolnej — wnioski z tej oceny. A także i wskazania, które cechy psychiczne i umysłowe należy cenić najwyżej, które należy najbardziej rozwijać dla zapewnienia dziecku maksimum możliwości życiowych, dla najlepszego przygotowania go do rzeczywistości.

W referacie swym „Dwuznaczność w pojęciu zdolności i znaczenie jej przezwyciężenia dla socjologji wychowania" (wygłoszonym na II Zjeździe Socjologów w Warszawie, dn. 2 b. m.) — dr. G. Ichheiser podszedł do tej kwestji od strony, dotąd mało uwzględnianej. Prelegent twierdzi nawet, że jest to strona, umyślnie pomijana wstydliwem milczeniem, co wywołało burzę protestów — jak sądzę — niecałkiem słusznych...

Dr. Ichheiser nie zastanawiał się w swych wywodach specjalnie nad odrębnościami typów psychiki i uzdolnień uczniów w sensie tym, czy —schematyzując — są one aktywne, czy pasywne, słowne, czy techniczne, nastawione raczej teoretycznie, czy raczej praktycznie, głębsze, czy bardziej powierzchowne itd. Podzielił zdolności ludzkie na dwie wielkie grupy: I. — „do wykonywania zadań rzeczowych", II. — „do obracania się między ludźmi". Poruszył problem rozdźwięku pomiędzy tem, co jest „być zdolnym" i tem, co jest „uchodzić za zdolnego", problem umiejętności dostosowywania się do środowiska, w którem się żyje i pracuje, potrzeby orjentowania się w niem, wyczuwania tego, czego ono od nas chce w danej chwili, nie pozornie, lecz rzeczywiście, choćby ta rzeczywistość była jaknajskrzętniej zakryta maską pozorów, czy — mówmy jasno, acz drastycznie — płaszczem zwyczajnej obłudy.

Nasze tendencje wychowawcze idą ku temu, aby dziecko nauczyło się cenić tylko te swoje zdolności i wartości „rzeczowe". To, co prelegent nazwał „zdolnością do obracania się pomiędzy ludźmi" kwalifikujemy ujemnie lub, w najlepszym razie, obojętnie czy milcząco „przechodząc obok". Nie zważając na to, iż ludzi cenimy naogół przeważnie podług powodzenia, jakie przypadło im w udziale, wzgl. jakie udało im się osiągnąć, — i na to, że owa „zdolność do obracania się pomiędzy ludźmi" jest niemal koniecznym warunkiem tego powodzenia — mówimy dziecku: „działaj w myśl twych zdolności wartościowych, a mechanizm społeczny obróci to automatycznie na twoją korzyść". Chociaż każdy z nas wie, że stosowanie tych zasad szczytnej ideologji wychowawczej — jest w obecnem naszem życiu, w warunkach dzisiejszej rzeczywistości niepodobieństwem.

„Wychowujemy do życia, które nie istnieje" — twierdzi dr. Ichheiser i nazywa to „donkiszoterją". Sądzę, że chciał powiedzieć mocniej: „zakłamaniem". I trudno mu tak całkiem odmówić racji, chociaż, oczywiście, może to być zakłamanie istotnie nieświadome lub też płynące z najlepszej woli, z najczystszych intencyj, dla budowania przyszłości, opartej na zrębach prawdy, dobra, piękna...

Jakiż z tych wywodów wniosek praktyczny? Nie widzę go — i, jak mi się zdaje, nie widzi go też i prelegent. Z czego mu zresztą nie można czynić zarzutu, nie przeto, iż jego rzeczą, jako socjologa, jest przedewszystkiem (czy nawet wyłącznie) „postawić zagadnienie". Myślę, że dr. Ichheiser całkiem stanowczo i wyraźnie wyszedł poza ową „przepisową" socjologiczną „obojętność objektywności". Zupełnie stanowczo i wyraźnie „postawił zagadnienie" jako w tej chwili beznajdziejne, nawet podkreślił jego beznadziejność. „Dopóki nie przestaniemy cenić ludzi podług ich powodzenia — nasze teorje wychowawcze nie będą miały sensu". Tak, mniej więcej, brzmiały ostatnie słowa referatu — i chyba trudno o odpowiedź, któraby dobitniej świadczyła o tem, że dzisiaj realnej odpowiedzi niema.

„To jest bardzo niewygodny temat" powiedział prelegent na wstępie. I — znowu — trudno mu odmówić racji, choćby już na podstawie pilnego słuchania dyskusji po referacie — nader namiętnej, lecz istotnie, jak to dr. Ichheiser również na wstępie przewidział, przeważnie „ślizgającej się" dokoła problemu, chwilami i bardzo tylko łagodnie wgłąb sięgając.

Może dlatego, że prelegent mówił oględnie i „dyplomatycznie", znacznie delikatnej odemnie. Ale ja tych kilka „kropek nad i" dorzucam umyślnie (zdaje mi się, że myśli przewodniej nie przekręcając) — aby pobudzić Czytelników do repliki, czy bodaj do krytyki — wogóle do zabrania głosu w tej sprawie, która mi się wydaje jedną z najbardziej dziś aktualnych i podstawowych w zakresie ideologji wychowania.

H. Sz.

Konkurs na stypendjum im. woj. Władysława Sołtana

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ogłasza konkurs na jedno zwrotne stypendjum im. wojewody Władysława Sołtana na rok 1935-36, w wysokości 1500 zł. rocznie dla młodzieży narodowości polskiej, bez różnicy płci i wyznania, studjującej na wyższych uczelniach państwa polskiego, dzieci czynnych i byłych funkcjonarjuszów policyjnych.

Ubiegać się o to stypendjum mogą nie zamożni studenci, o nienagannem prowadzeniu się i dostatecznych postępach w naukach, którzy ukończyli z wynikiem dodatnim conajmniej rok studjów. Podania wraz z dowodami, stwierdzającemi niezamożność kandydatów, postępy w naukach oraz poświadczeniem służby administracyjnej rodziców, należy składać do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w terminie do dnia 5 stycznia 1936 r.

Kształcenie rodziców w Stanach Zjednoczonych

Instytut Opieki nad Dzieckiem Uniwersytetu w Minneapolis zorganizował kształcenie rodziców w całym stanie Minnesota.

W ciągu pięciu lat rozdano ponad 16 tys. egzemplarzy korespondencyjnego kursu pedagogiki dziecięcej i rodzinnej, oraz w ciągu dwóch ostatnich lat 5 tys. egzemplarzy kursu uzupełniającego o wychowaniu młodzieży.

Instytut udziela dyrektyw studjującym grupom i porad korespondencyjnych rodzicom dzieci trudnych do prowadzenia, urządza regularne konferencje przez radjo na tematy wychowania rodzinnego i orjentacji w sprawach, dotyczących dziecka.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Sfery finansowe o programie gospodarczym rządu

Opinja prezesa Związku Banków w Polsce, dr. Wacława Fajansa

Przedstawiciel ajencji „Iskra" zwrócił się do Prezesa Związku Banków w Polsce, członka Rady Banku Polskiego, dr. Wacława Fajansa z prośbą o scharakteryzowanie obecnej sytuacji na polskim rynku pieniężno-kapitałowym oraz o wypowiedzenie się na temat ustosunkowania się sfer finansowych do programu gospodarczego rządu.

— Jak ocenia p. prezes stan naszego rynku pieniężnego w ostatnich czasach? — zadaliśmy pierwsze pytanie.

— Z zadowoleniem mogę stwierdzić — odpowiada prezes dr. Fajans — iż od dni kilkunastu daje się zauważyć na rynku bardzo znaczne i postępujące odprężenie. Znajduje ono swój wyraz przedewszystkiem w pokaźnym spadku ceny złota, która w ciągu szeregu poprzednich tygodni wykazywała tendencję zwyżkową. Zdaniem mojem, odprężenie to będzie następowało nadal. Programowe deklaracje premjera Kościałkowskiego i wicepremjera Kwiatkowskiego, z których dobitnie wynikało, że wytyczne polityki gospodarczej nie uległy najmniejszemu odchyleniu, rozwiały w sposób energiczny i niedwuznaczny wątpliwości, które zaczęły powstawać u nas ostatniemi czasy na temat kierunku, w jakim rozwijać się będzie nadal nasza polityka finansowo-gospodarcza, i które właśnie przyczyniły się do wytworzenia wspomnianej przezemnie sytuacji.

— A jaki charakter miały zdaniem p. prezesa wątpliwości, na które pan wskazuje?

— Wątpliwości owe zrodzić się mogły przedewszystkiem na tle naszej sytuacji i polityki budżetowej. Jak kształtował się ostatniemi laty nasz budżet państwowy, w jakim stopniu niedobory budżetowe obciążały z roku na rok naszą gospodarkę skarbową, — to przypomniał nam p. wicepremjer Kwiatkowski w swem przemówieniu sejmowem. Wiemy też, w jak znacznym stosunkowo stopniu brzemię tych niedoborów spadało na nasz szczupły, mało pojemny rynek pieniężny i kapitałowy. Że dalsze tolerowanie takiego stanu rzeczy nie było możliwe, z tego zdawał sobie dokładnie sprawę rząd poprzedni i dlatego też przystąpił do opracowania planu radykalnej sanacji budżetu. Dojrzewająca jednak już wówczas sprawa rekonstrukcji gabinetu oraz krystalizująca się również w opinji publicznej świadomość konieczności zwalczenia niekorzystnego położenia finansowego i gospodarczego otworzyły wrota dla dyskusji i polemiki na temat zasad, któremi kierować się winien nowy rząd przy ustalaniu swego programu. Dyskusja ta, w niektórych wypadkach zalecająca, niestety, linję postępowania, sprzeczną ze stosowanemi dotychczas przez państwo z całą konsekwencją metodami działania, zdezorjentowała opinję, dopatrującą się w pewnych głosach prasowych zapowiedzi przestawienia naszej polityki na tak bardzo niebezpieczne dla waluty i finansów tory sztucznego ożywienia konjunktury i zinflacjonowania obiegu pieniężnego. Stąd zrodził się pewien niepokój, który przybrał formy, o których wspomniałem poprzednio. Jednakże ten nastrój niepewności został całkowicie rozwiany przez programowe deklaracje premjera Kościałkowskiego i wicepremjera Kwiatkowskiego. Z deklaracyj tych wynika jasno i bezspornie, że nowy rząd nie zboczy z drogi, po której kroczyły konsekwentnie rządy ostatnie, że nie zastosuje w swej polityce finansowej i gospodarczej metod działania, które mogłyby narazić na najlżejszy szwank naszą walutę, że, przeciwnie, podmuruje ją jeszcze mocniej przez najbardziej stanowcze dążenie do przywrócenia trwałej równowagi budżetowej.

Nie ulega wątpliwości, że środki zapowiedziane przez rząd celem zapewnienia skarbowi tej równowagi, będą ostre, a nawet drastyczne. Ale jest również rzeczą pewną, że w dzisiejszej sytuacji należy przejść do porządku dziennego nad wszelkiemi zastrzeżeniami, byleby osiągnąć warunki, gwarantujące jaknajszybsze usunięcie zła, które toczy nasz organizm gospodarczy. Bo wszak ciągłe wyrównywanie budżetu państwowego w sposób sztuczny, przez tak czy inaczej skonstruowane operacje finansowe, jak to miało miejsce ostatnio, musi wprowadzać zamęt do stosunków gospodarczych, musi dezorganizować rynek pieniężny i kapitałowy. Odradzająca się u nas od pewnego czasu kapitalizacja, znajdująca swój wyraz w niezbyt szybkim wprawdzie, lecz systematycznym przyroście wkładów w instytucjach finansowych, nie mogła w tych warunkach być należycie wyzyskana dla celów alimentowania życia gospodarczego w potrzebny mu tak bardzo kapitał obrotowy i inwestycyjny. Niedomogi budżetowe Skarbu Państwa zmuszały go prawie stale do bezpośredniego lub pośredniego zgłaszania na rynku swego zapotrzebowania, do konkurowania z prywatnem życiem gospodarczem o stosunkowo szczupłe zapasy nagromadzających się wolnych środków. W tych warunkach musiała stać się iluzoryczną wszelka akcja o potanienie kredytu, nad którego drożyzną tak bardzo się u nas biada.

Doprowadzenie budżetu drogą normalną do stanu równowagi stworzy nareszcie sytuacje, umożliwiającą Skarbowi Państwa usunięcie sie z rynku, który tym sposobem bedzie mógł całkowicie być oddany do dyspozycji prywatnego życia gospodarczego. Z tej radykalnej zmiany położenia w tak ważnej dziedzinie gospodarstwa narodowego, jaką jest rynek pieniężny i kapitałowy, osiągnąć powinny nasze warsztaty pracy korzyści o doniosłości pierwszorzędnej. Tembardziej, że wraz z tą zmianą zapowiada rząd jeszcze inną, conajmniej równie ważną, dotyczącą podstawowych zasad naszej polityki ekonomicznej, a mianowicie radykalne odgraniczenie się rządu od nowych prób gospodarczej ekspansji państwa i stworzenie jak najprzychylniejszych warunków dla podniesienia stanu zarobkowania przedsiębiorcy prywatnego. Zapowiedzi te otwierają dla naszego życia gospodarczego szerokie perspektywy.

Opinja publiczna zamanifestowała natychmiast swe stanowisko w sprawie programu rządowego. Spadek ceny złota do nienotowanego od dłuższego czasu poziomu ma swą niedwuznaczną jaskrawą wymowę. Stwierdza on, że rynek nasz solidaryzuje się całkowicie z zapowiedzianemi przez rząd metodami działania, że widzi w nich pełną gwarancję stałości naszej waluty, że w obecnym stanie rzeczy nie znajduje więcej podstaw do tezauryzacji złota. Cena dolara złotego z przed 4-ch tygodni, 9.12, oraz obecna jego cena, 8.97, to wynik dwóch plebiscytów, dokonanych na rynku w sprawie wytycznych naszej polityki finansowej: pierwszego — w okresie zapowiadanego przesilenia rządowego i niepewności co do przyszłego kierunku programu rządowego, drugiego — z dni ostatnich, gdy jasne i mocne deklaracje przedstawicieli nowego rządu rozwiały wszelkie na ten temat wątpliwości.

Brytyjska delegacja gospodarcza wyraża zadowolenie

z pobytu i nawiązania nowych kontaktów w Polsce

(p) Zainteresowanie opinji pobytem delegacji przemysłu brytyjskiego w Polsce przerasta w znacznym stopniu zwykłą skalę zainteresowań branżowych. Najwymowniejszym tego dowodem są liczne wzmianki w prasie codziennej, śledzącej z uwagą konferencje i rozmowy, prowadzone przez misję brytyjską z przedstawicielami naszych czynników oficjalnych, samorządowych bądź osób prywatnych, zainteresowanych w handlu z Anglją.

Pragnąc zaspokoić bodaj częściowo zainteresowanie opinji polskiej pobytem brytyjskiej misji gospodarczej, p. F. I. Ramsden, przewodniczący delegacji, dyrektor Oddziału Handlu Zagranicznego Federacji Przemysłu Brytyjskiego zaprosił do siebie przedstawicieli prasy polskiej i zagranicznej, aby w kilku słowach wypowiedzieć swe wrażenia i zilustrować działalność misji w ciągu jej kilkudniowego pobytu w Polsce.

P. Ramsden zaznaczył na wstępie, że misja ma charakter nieoficjalny, i że reprezentuje jedynie szereg gałęzi przemysłowych, zainteresowanych w handlu z Polska. Aczkolwiek na marginesie rozmów w poszczególnych sprawach konkretnych, poruszane były pewne punkty, zawartego wiosną r. b. traktatu handlowego, to jednak dotyczyło to głównie stosowania w praktyce postanowień tego traktatu. Rozmowy te prowadzone były w obecności przedstawiciela rządu angielskiego p. D. H. Lyal'a.

Delegacja brytyjska składa się ze współwłaścicieli i kierowników szeregu poważnych przedsiębiorstw przemysłowych pracujących na eksport. Zetknąwszy się z przedstawicielami przemysłu i kupiectwa polskiego zdoła ła ona w ciągu swego krótkiego pobytu pogłębić dotychczasowe a nawet nawiązać nowe kontakty. Przy tej okazji p. Ramsden podkreślił z uznaniem pomoc okazaną członkom misji przez prezesa Rady Traktatowej, dr. Pawła Minkowskiego. Miłe przyjęcie jakiego doznała delegacja w Polsce wraz z okazywanem zainteresowaniem ze strony polskich sfer gospodarczych pozwala spodziewać się pozytywnych wyników tej podróży.

Omawiając eksport polski do Anglji p. Ramsden zwrócił uwagę na wysuwane ze strony pewnych grup zarzuty, że eksport ten spadł w ciągu 9 miesięcy r. b. o pół miljona funtów. Spadek ten — zdaniem przewodniczącego delegacji brytyjskiej — miał miejsce jedynie w ciągu pierwszych 3 miesięcy r. b., t. j. przed wejściem w życie nowego traktatu handlowego. Jest to objaw charakterystyczny, zwykle bowiem kupiectwo wstrzymuje się od zakupów przed zawarciem traktatu, oczekując wyjaśnienia sytuacji, ewentualnej zniżki cen itp. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że po zawarciu traktatu cyfry wywozu polskiego do Anglji kształtowały się równomiernie a nawet w sierpniu i wrześniu zwiększyły się w stosunku do roku ubiegłego za ten sam okres. Dodatnią stroną wzajemnych stosunków handlowych jest oczywiście to, że niestosowane są przez obydwa państwa żadne restrykcje dewizowe.

Na pytanie, czy zawarcie umowy handlowej polsko-niemieckiej wpłynie hamująco na dalszy rozwój stosunków polsko-brytyjskich p. Ramsden wyjaśnił, że do tej pory nie zdążył się zapoznać ze szczegółowem brzmieniem tej umowy. Fakt jej zawarcia nie zaskoczył w żadnym razie opinji gospodarczej w Anglji. Trudno byłoby sobie przecie wyobrazić, żeby dwa sąsiadujące z soba kraje nie prowadziły wymiany towarowej zaspokajającej ich zapotrzebowania konsumcyjne.

P. Ramsden obiecał zebranym dziennikarzom, że z chwilą ukończenia rozmów, które potrwają jeszcze dni kilka, da pełniejszą relację z prac delegacji.

Udzielanie koncesyj na przemysł wyrobu samochodów i podwozi samochodowych

Ogłoszenie dawno oczekiwanego rozporządzenia wykonawczego

W dniu wczorajszym w Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 80 ogłoszono urzędowo rozporządzenie ministra Przemysłu i Handlu o udzielaniu koncesyj na przemysł wyrobu samochodów oraz podwozi samochodowych.

Rozporządzenie, oparte na art. 197 dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowem, przewiduje, że koncesja na przemysł wyrobu samochodów oraz podwozi może być udzielena, jeżeli osoba (fizyczna lub prawna), ubiegająca się o koncesję, zobowiąże się do spełnienia następujących warunków:

1) prowadzenia przemysłu wyrobu samochodów oraz podwozi w miejscowości uznanej przez ministra przemysłu i handlu,

2) uruchomienia produkcji samochodów oraz podwozi według programu, zatwierdzonego przez ministra Przemysłu i Handlu,

3) posiadania urządzeń technicznych zakładu przemysłu wyrobu samochodów oraz podwozi, odpowiadających programowi produkcji, o którym mowa w p. 2 i utrzymania tych urządzeń na należytym poziomie technicznym.

Osoba, ubiegająca się koncesję na przemysł wyrobu samochodów oraz podwozi powinna złożyć podanie o udzielenie koncesji do ministerstwa Przemysłu i Handlu. Podanie to powinno podawać:

1) firmę przedsiębiorstwa,

2) charakter prawny osoby, ubiegającej się o koncesję,

3) wysokość kapitału zakładowego przedsiębiorstwa ze wskazaniem: a) pochodzenia kapitału (krajowy, zagraniczny), b) głównych udziałowców, posiadających łącznie najmniej 75 proc. udziałów.

4) skład osobowy grona założycieli, bądź pierwszego zarządu przedsiębiorstwa, a w przypadku, gdy chodzi o już istniejące przedsiębiorstwo, skład osobowy jego władz (Rada Nadzorcza, Zarząd, Dyrekcja),

5) zamierzone miejsce prowadzenia przemysłu wyrobu samochodów oraz podwozi (wytwórni),

6) szczegółowe określenie przedmiotu produkcji (marka, typ i inne cechy charakterystyczne samochodów oraz podwozi),

7) program, obejmujący zamierzenia, dotyczące: a) sposobu zorganizowania i planu uruchamiania produkcji samochodów oraz podwozi, b) planu instalowania urządzeń technicznych.

Fabryki samochodów i podwozi, które prowadziły przemysł wyrobu samochodów oraz podwozi, zgłoszą do ministerstwa Przemysłu i Handlu w ciągu 2 miesięcy od chwili wejścia w życie niniejszego rozporządzenia następujące dane w celu rejestracji.

1) firmę, 2) charakter prawny przedsiębiorstwa, 3) wysokość kapitału zakładowego przedsiębiorstwa ze wskazaniem: a) pochodzenia kapitału (krajowy, zagraniczny), b) głównych udziałowców, posiadających łącznie najmniej 75% udziałów, 4) skład osobowy władz przedsiębiorstwa (rada nadzorcza, zarząd, dyrekcja), 5) miejsce prowadzenia przemysłu wyrobu samochodów oraz podwozi (siedziba władz i wytwórni), 6) szczegółowe określenie przedmiotu produkcji (marka, typ i inne cechy charakterystyczne samochodów oraz podwozi), stanowiące obecnie aktualny program produkcji, 7) wykaz i charakterystyka urządzeń technicznych, przeznaczonych do produkcji samochodów i podwozi, 8) zdolność produkcyjną na okres roczny, 9) odpis dowodu uprawnienia przemysłowego.

Rozporządzenie niniejsze weszło w życie z dniem 6-ym b. m.

Prace przygotowawcze do obniżania taryfy towarowej P.K.P.

Stosownie do programu nowego rządu przygotowuje Ministerstwo Komunikacyj rewizję taryfy towarowej, przeprowadzając w przyśpieszonem tempie badania statystyczne i kalkulacje, dotyczące taryf rolniczych, jak również ogółu taryf podstawowych surowców i półfabrykatów, których wysokość mają być obniżone w ramach tego programu.

Taryfa towarowa, której część pierwsza dotycząca postanowień ogólnych i systemu nomenklatury, klasyfikacji i taryfikacji jest już ostatecznie przygotowana do wydania, ulegnie w ten sposób w zakresie większości opłat zasadniczej rewizji, dotyczącej tak bliższych, jak dalszych przewozów.

Prace przygotowawcze prowadzone są w ścisłym kontakcie z Biurem Ekonomicznem Prezydjum Rady Ministrów, ministerstwami gospodarczemi i przy wyzyskaniu materjałów przedyskutowanych z Państwową Radą Komunikacyjną.

Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY.

Na wczorajszem zebraniu giełdy pieniężnej w Warszawie tendencja dla dewiz była słabsza, przy obrotach zmniejszonych. Notowano: Amsterdam 360.85 (+ 5), Bruksela 89.80 (— 5), Kopenhaga 116.85 (— 10), Londyn 26.17, Medjolan 43.20, Nowy Jork kabel 5.31.75, Oslo 131.40 (— 10), Paryż 35.01, Praga — 21.96, Sztokholm 134.85 (— 15), Zurich 182.80. W obrotach prywatnych: marka niemiecka 140.25, szyling austrjacki 98, korona czeska 21.10, frank francuski 35, frank szwajcarski 172.70, leje rumuńskie 2.70, gulden gdański 97.50, dinary jugosłowiańskie 11.25, łaty łotewskie 125, funt angielski 26.15, funt palestyński — 26.10, dolary 5.31, rubel złoty 4.75.25, dolar złoty 9.01.5, rubel srebrny 1.87, bilon 0.87. Bank Polski płacił za banknoty dolarowe 5,29.

AKCJE.

Dla akcyj tendencja była niejednolita przy obrotach ograniczonych. Notowano: Bank Polski 94.25 (— 50), Siła i Światło 26, Częstocice 35.75 (+ 25), Cukier 37, Ostrowieckie 19.50, Starachowice + 33 — 32.75 (— 25). Tranzakcja dokonana a nienotowana: akcjami Modrzejowa po 4.

PAPIERY PROCENTOWE.

Dla papierów procentowych tendencja była mocniejsza, przy większych obrotach 7% stabilizacyjna, 4½% ziemskiemi i 5% Warszawy nowemi. Notowano: 4% dol. 51.50 — 51.75 (+ 50), 4% inwest. zwykła 111.50 (— 25), 5% konwersyjna 66, 5% kolejowa 56, 6% dolarowa 77.75 (+ 50), 7% stabil. — 61.13 — 61.63, 4½% ziemskie 42.25 — 42 — 42.75 (+ 50), 5% Warszawy stare 59.75 (— 25), 5% Warszawy nowe — 51.25 — 50.88 — 51.50 (+ 25), 6% obl. Warszawy 6-ta emisja 67 (— 75). Tranzakcje drobne a nienotowane: 3% budowlana 40, 7% stabilizacyjna po 100 dot. 66.50, 8% dillonowska 91.38, po 500 dolarów 91.75, 7% śląska 69.13, 5% listy Częstochowy 56.50. Za 7% warszawską chciano płacić 68,50.

POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE.

Dolary papierowe 5,31.
Funty (banknoty) 26,15.
Marki (banknoty) 140.
Dolary złote 9,01¼.
Ruble złote 4,75¾.
Papiery procentowe bez zmiany.
Stabilizacyjna 61,50.
5 (8) proc. listy warsz. 51,25.

Unja Zrzeszeń Przemysłu Włókienniczego
ukonstytuuje się w dn. 14 b. m.

(—) Sprawa utworzenia Unji Zrzeszeń Przemysłu Włókienniczego weszła już w stadjum finalizacji. Ogółem przystąpiło do Unji 14 związków i zrzeszeń przemysłu włókienniczego z całej Polski.

Na dzień 14-go listopada zwołane zostało do Łodzi konstytucyjne zebranie Rady Unji. Na zebraniu tem nastąpi zatwierdzenie statutu (projekt tego statutu podaliśmy przed kilku dniami). Jak się dowiadujemy statut ten opracowany został zgodnie z przepisami nowego prawa przemysłowego.

Akcja oddłużenia urzędników

W kołach handlowych zaniepokojenie wywołały pogłoski, jakoby akcją oddłużeniową urzędników miały być objęte również ich zobowiązania towarowe.

Jak się dowiaduje Ajencja „Iskra", pogłoski o zamierzonych posunięciach rządu w dziedzinie oddłużenia urzędników nie są ścisłe.

Projektowane przez rząd formy oddłużenia urzędników mają być ustalone w ten sposób, aby nie dotknęły interesów handlu i kupiectwa. Zamierzone posunięcia władz w tej dziedzinie nie przewidują zwłaszcza objęcia niemi zobowiązań urzędników, powstałych z tytułu zakupów na raty.

Posiedzenie Rady Związku Izb i Organizacyj Rolniczych

W dn. 5 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Związku Izb i Organizacyj Rolniczych, na którem omówiono program gospodarczy, opracowany przez prezydjum Związku oraz dokonano wyboru zarządu Związku.

Wytyczne programu polityki gospodarczej zreferował prezes sen. K. Fudakowski, który po szczegółowem przedstawieniu i umotywowaniu projektowanych środków i sposobów działania, podkreślił rolę, jaka przypada w wykonaniu tego programu społeczeństwu rolniczemu. Celem gospodarczym Związku jest nietylko zapewnienie warunków opłacalności wielomilionowym warstwom rolnym, choć wyzyskanie tych warunków zależy od mozolnej pracy samego rolnika i wzmożonej jego wytwórczości, dostosowanej conajmniej do przyrostu ludności kraju.

Następnie zabrał głos min. Rolnictwa, J. Poniatowski, który wskazał na ważność solidarnej i wyrobionej opinji rolniczej w obecnej dobie kształtowania się stosunków gospodarczych.

Oprócz ministra Rolnictwa przysłuchiwali się obradom liczni wyżsi urzędnicy państwowi z wicemin. R. Raczyńskim i dyr. A. Rose na czele, który w czasie dyskusji złożył wyjaśnienia, dotyczące zawartego z Niemcami układu handlowego.

Po dyskusji prezes Fudakowski zakomunikował, że biuro Związku pracuje obecnie nad zagadnieniem organizacji zbytu produktów rolnych i nad zagadnieniem przebudowy ustroju rolnego. Memorjał w sprawie wytycznych programu polityki gospodarczej uzyska aprobatę Rady i zostanie złożony rządowi.

W końcu rada wybrała nowy zarząd Związku.

Podobno...

(m) Znana łódzka fabryka wyrobów wełnianych Leonhardt, Woelker i Girbart odkupiona została przez Sp. Akc. przemysłu wełnianego Markus Kon w Łodzi.

W kołach łódzkiego przemysłu wełnianego wysuwane są przypuszczenia, że część udziałów w nabytej przez firmę Markus Kon fabryce Leonhardta posiada francuska grupa Konwencji Wełnianej.

Proces o nadużycia
w Państw. Wytwórni Aparatów Telefonicznych

W procesie o nadużycia w Państwowej Wytwórni Aparatów Telefonicznych wczoraj składał wyjaśnienia główny oskarżony Jędrzejewski.

Z zeznań Jędrzejewskiego wynikało, że w swoim czasie dzięki niemu uchroniono fabrykę przed sprzedażą obcym kapitalistom, czego inicjatorem miał być ówczesny wiceminister Poczt i Telegr. Dobrowolski. Jędrzejewski zeznaje, że chcąc ratować fabrykę, postanowił zwrócić się o pomoc do ówczesnego ministra przemysłu i handlu inż. Kwiatkowskiego. Ponieważ do ministra było trudno dostać się, a sprawa była nagląca, Jędrzejewski postanowił uciec się do podstępu i zameldował się jako zwykły robotnik, delegat robotników fabryki. P. minister przyjął Jędrzejewskiego i zainteresował się sprawą.

W czasie następnej konferencji, wezwany przez p. ministra Kwiatkowskiego p. wiceminister Dobrowolski zdemaskował Jędrzejewskiego, oświadczając, że jest to dyrektor fabryki a nie robotnik. Wówczas Jędrzejewski przyznał się do podstępu.

Fabryki ostatecznie nie sprzedano ze względu na negatywną opinję ministra przemysłu i handlu.

Dzisiaj rozpoczną się zeznania świadków.

Obłędny czyn fordanserki
przed sądem

Przed sądem okręgowym rozegrał się wczoraj epilog dramatycznego zajścia, którego bohaterką była fordanserka nocnego lokalu Helena Kicińska.

Kicińska utrzymywała bliższe stosunki z tramwajarzem Eugenjuszem Nikitinem. Mieli dwoje dzieci — 10-letnią Tamarę i 4-letnią Anitę.

Nikitin prowadził hulaszczy tryb życia. Pewnego wieczora znalazł się w towarzystwie przyjaciela i Kicińskiej w jednym z nocnych barów. Tu powstało zajście pomiędzy Kicińską a jej towarzyszem życia. Kicińska wsiadła do taksówki i pojechała do domu.

Tutaj, jak wynikało z jej zeznań, chciała popełnić samobójstwo, przecinając sobie żyły żyletką. W tym momencie pomyślała, co się stanie z jej dziećmi i postanowiła ...zabić obie córki. W przystępie chyba szału chwyciła siekierę i uderzyła nią w głowę jedną z córek. Przeraźliwe wołania dzieci zaalarmowały sąsiadów. Furjatkę obezwładniono. Kicińską w toku śledztwa poddano dwukrotnie badaniom psychjatrycznym. Pierwsza ekspertyza doszła do wniosku, że Kicińska jest osobą o ograniczonej zdolności rozeznania istoty czynów, powtórna ekspertyza uznała, że Kicińska działała w stanie zamroczenia alkoholowego.

Jeżeli chodzi o ofiary potwornego czynu, starsza córka została lżej ranną, natomiast młodsze dziecko doznało ciężkiego pokaleczenia czaszki powodującego trwałe kalectwo.

Kicińska przyznała się wczoraj przed sądem do winy, składając lakoniczne wyjaśnienia, że do rozpaczliwego kroku popchnęły ją ciężkie warunki materjalne i niesnaski domowe. Strony zrzekły się badania świadków. Wiceprokurator Missuna wygłosił obszerne przemówienie, w którym raczej wziął w obronę nieszczęśliwą kobietę, niż ją potępił.

Sąd po dłuższej naradzie wydał łagodny wyrok, skazując Kicińską na dwa lata aresztu, z zawieszeniem wykonania kary.

Oszczędzaj sama i ucz inne oszczędzać. Każda dobra gospodyni sama korzysta z gazu i propaguje jego konsumcję wśród swych koleżanek i znajomych.

Dr. Z. Fajncyn Leszno 36
9r. — 9w. w niedzielę do 2-ej
Weneryczne, płciowe, skóry

Prezent imieninowy

W najbardziej szarem życiu bywa bodaj jeden jasny dzień. Tym dniem bywa często dzień imienin. Dzień ten jest oczekiwany zwykle z utęsknieniem, ze względu — na prezenty, a jeżeli nawet nie same prezenty, to przynajmniej... nadzieje na prezenty. Nieraz jednak solenizanta spotyka gorzki zawód.

Ale lepszy zawód, niż tego rodzaju przykrość jaką miała panna Jadwiga M., która wczoraj wystawiła w roli oskarżycielki w sądzie grodzkim przy ulicy Długiej.

Panna M. otrzymała piękną bombonierę. Kiedy rozradowana otworzyła wspaniałe pudło, krzyknęła przeraźliwie, następnie skoczyła z piskiem na krzesło. Tymczasem z pudła wyskoczyła... myszka. Wydawała się zresztą niemniej przerażoną, niż obdarowana solenizantka.

Panna Jadwiga, po uspokojeniu się, postanowiła wyszukać sprawcę brzydkiego wybryku. Podejrzenia jej skierowały się na pana Antoniego D., starszego magazyniera pewnej restauracji warszawskiej. Pan D. w swoim czasie otrzymał kosza od solenizantki i wobec kilku wspólnych znajomych wygrażał się podobno pod jej adresem.

Na rozprawie sądowej niefortunna solenizantka nie potrafiła jednak przeprowadzić dowodu winy. Sąd uniewinnił rzekomego autora pomysłu z myszką.

Panna M. wyszła z sądu oburzona. Odgraża się, że swego nie daruje.

Zwiedźmy Wilno
i jego zabytki

Liga popierania turystyki (delegatura warszawska) uruchomi 15 b. m. pociąg popularny na dwudniową wycieczkę z Warszawy do Wilna pod hasłem „Zwiedźmy Wilno i jego zabytki".

Pociąg wyruszy z Warszawy Wileńskiej 15 b. m. o godz. 22 i powróci do Warszawy Wschodniej 18 b. m. o g. 5 m. 45. Przejazd, za opłata 10 zł. 70 gr. w jedną i drugą stronę łącznie, w wagonach pullmanowskich III-ej klasy.

Medycyna i życie

„Lwia twarz" i schorzenia pokrewne

W trakcie budzącej powszechne zainteresowanie rozprawy sądowej przeciwko prof. A. Meissnerowi padały często terminy lekarskie „leontiasis ossea" i „ostitis fibrosa". Ze względu na to, że terminy te nie są znane szerszemu ogółowi, podajemy tutaj krótki opis chorób w ten sposób nazywanych.

„Lwią twarzą" (leontiasis ossea faciei) nazwał Virchow, sławny anatomo - patolog niemiecki ubiegłego stulecia, rzadkie schorzenie kośćca głowy, polegające na rozlanym przeroście kości twarzy, a często i czaszki. Nazwy „lwia twarz" użył Virchow dlatego, że znacznie powiększone i przerosłe kości policzkowe i kości szczęki górnej, uwypuklając się znacznie ku przodowi i wtłaczając wgłąb twarzy kości nosowe, nadają rzeczywiście twarzy wygląd przypominający pysk lwa. Bywają zresztą przypadki, kiedy przerostowi ulegają przedewszystkiem kości czaszki a nie twarzy, w następstwie czego powiększeniu i zniekształceniu ulega głównie czaszka. Zdarza się wreszcie, że zaatakowana zostaje w pierwszym rzędzie szczęka dolna.

Jest to, jak już zaznaczyłem, choroba rzadka; dotychczas opisano w ogólnoświatowej literaturze lekarskiej wszystkiego około 30 przypadków tego schorzenia.

Choroba postępuje stale naprzód, przyczem, w miarę coraz to znaczniejszego powiększania się kości, zjawiają się najrozmaitsze zaburzenia, przedewszystkiem zwężenia naturalnych otworów ciała — ust i nosa, co ze swej strony pociąga za sobą utrudnienie żucia i połykania, a także oddechu. Niekiedy ulegają również uciskowi nerwy mózgowe, a wtedy powstają najrozmaitsze zaburzenia zmysłowe oraz silne bóle. W razie większych zmian w kościach ograniczających oczodoły, może wystąpić wytrzeszcz gałek ocznych ze znacznem niekiedy upośledzeniem wzroku. W niektórych opisanych w literaturze przypadkach istniało znaczne powiększenie i zgrubienie kości czaszki, następstwem czego był ucisk na mózg, z całym szeregiem objawów nerwowych lub nawet umysłowych.

Wszystkie te zaburzenia, nasilając się stopniowo, prowadzą wreszcie do śmierci chorego. Zaznaczyć tylko należy, iż choroba może trwać bardzo długo, 30 lat i więcej.

Przyczyn „lwiej twarzy" i warunków, w jakich schorzenie to powstaje — dotąd nie znamy. Zajmujący się tą sprawą badacze wypowiadają najrozmaitsze przypuszczenia co do istoty i przyczyn tej rzadkiej choroby; uważano, że w powstawaniu jej może odgrywać rolę krzywica, rozmiękczenie kości, najrozmaitsze choroby zakaźne, wreszcie zaburzenia nerwowe oraz zmiany w gruczołach o wydzielaniu wewnętrznem.

Co do leczenia, nie posiadamy dotąd zupełnie środków, któreby mogły powstrzymać toczący się proces chorobowy w kościach. Jedynym sposobem leczenia, w przypadkach, gdy schorzenie jest ograniczone, a stan chorego dobry — jest odpowiedni zabieg operacyjny. Jednakże operacja taka jest bardzo poważna. Dotychczas znane są zaledwie 3 przypadki trwale wyleczone zapomocą operacji, w innych przypadkach zabieg operacyjny wpływał jedynie w pewnym stopniu na przebieg choroby, bądź zwalniając jej tempo, bądź — przeciwnie — przyśpieszając jeszcze proces chorobowy.

„Lwia twarz" stanowi schorzenie zaliczane do rozrostowych chorób kości. Do grupy tej należą jeszcze dwie jednostki chorobowe, które mogą dawać zmiany bardzo podobne do wyżej opisanych; są to: ostitis fibrosa i ostitis deformans.

Pierwsze z tych schorzeń, stosunkowo rzadkie, opisane w roku 1891 przez uczonego niemieckiego Recklinghausena, polega na wytwarzaniu guzów kostnych, w obrębie których powstają niekiedy jamy. Istnieją dwie odmiany choroby Recklinghausena: postać uogólniona, przy której powstają zmiany jednocześnie w całym szeregu kości, najczęściej kończyn, rzadziej czaszki, oraz postać ograniczona, dotycząca conajwyżej paru kości tej samej części ciała.

Niekiedy w chorobie Recklinghausena zajęciu ulegają przedewszystkiem kości twarzy, zwłaszcza szczęk, co może prowadzić łatwo do omyłek djagnostycznych, mianowicie do rozpoznawania „lwiej twarzy". W przypadkach niejasnych lekarz rozporządza dwoma rodzajami badań, które — w połączeniu z objawami klinicznemi — pozwalają przeważnie na definitywne ustalenie rozpoznania, mamy tu na myśli badanie rentgenologiczne oraz badanie mikroskopowe próbnego wycinka zmienionej chorobowo kości.

Choroba Recklinghausena rozwija się zwykle u osobników młodych.

Posiada ona również przebieg bardzo powolny, lecz stale postępujący. Zabiegi operacyjne są wskazane jedynie w przypadkach zmian ograniczonych.

Zkolei omówimy pokrótce zasadnicze cechy trzeciej choroby, należącej do omawianej przez nas grupy, mianowicie t. zw. ostitis deformans, opisanej w roku 1876 przez badacza angielskiego Pageta. Jest to schorzenie bynajmniej nierzadkie, również bardzo przewlekłe i postępujące. Spotykamy je głównie u osobników starszych. Zjawia się ono, podobnie jak poprzednie schorzenia, niepostrzeżenie i bywa niekiedy wykrywane zupełnie przypadkowo. We wczesnym okresie choroby zjawiają się bóle w kościach; później kości te ulegają stopniowo zniekształceniu.

Pierwsze zmiany, przeważnie o największem nasileniu, występują w piszczelach i w kościach udowych, rzadziej choroba umiejscawia się w innych częściach kośćca. Dotknięte cierpieniem kości ulegają powiększeniu, znacznemu zgrubieniu i zniekształceniu, stają się jednak jednocześnie lżejsze, bardziej porowate, a przez to kruche i łamliwe. Stosunkowo często zostają zaatakowane kości czaszki, co powoduje jej powiększenie i zniekształcenie; często zmianom ulegają kości szczęk, dzięki czemu twarz nabiera charakteru „lwiej twarzy".

Jednakże i tutaj badania rentgenologiczne i mikroskopowe ułatwiają często w wątpliwych przypadkach djagnozę.

Bardzo przewlekły przebieg choroby Pageta sprawia, że jest ona czemś w rodzaju ciężkiego, nieuleczalnego kalectwa. Niekiedy zgrubiałe kości mogą uciskać na najrozmaitsze narządy, powodując poważne zaburzenia. Leczenie chirurgiczne większego znaczenia nie posiada. Co się tyczy przyczyn chorób Pageta i Recklinghausena, ostatnio wiążą je z zaburzeniami w gruczołach o wydzielaniu wewnętrznem, t. zw. przytarczyczkach.

Na zakończenie zwrócimy uwagę, że od omawianej przez nas „lwiej twarzy", polegającej na zmianach w częściach kostnych głowy, należy ściśle odróżniać t. zw „lwią twarz" powstającą przy pewnych postaciach trądu, a zależną od zjawiania się guzów zapalnych w częściach miękkich głowy.

Dr. J. Stein.

Wyścigi konne

REZULTATY DNIA WCZORAJSZEGO.

Dzień wczorajszy, poza zwycięstwem Ingoli w gonitwie szóstej, nie dostarczył większych wrażeń sportowych. Wypłaty w totalizatorze były dość umiarkowane, z wyjątkiem gonitwy piątej, w której wypłacono prawie dziesięciokrotną stawkę Przez kilkanaście minut prószył drobny śnieg, zwiastując zbliżającą się zimę

Rezultaty poszczególnych gonitw były następujące:

Gonitwa 1. Nagroda 1000 zł. dla 3 let. i st. Dystans 1600 metrów:

1) Golden Flash (ż. Fomienko) K. i S. Enderów, 2) Tercja, 3) Etoile II. Wygrane w 1 min. 42 i pół sek. łatwo o 1 i pół długości. Tot. zwycz. 6.50, franc. 5 i 5. Zwrot stawek za Irchę, która została na starcie.

Gonitwa 2. Nagroda 800 zł. dla 3 let. i st. Dystans 2100 metrów:

1) Sfinks (chł. Guljas) J. Zaniewskiego, 2) Choirak, 3) Kalina II, bez miejsca 7 koni. Wygrane w 2 min. 19 sek. łatwo o 2 i pół długości. Tot. zw. 28.50, franc. 7, 6 i 10. Zwrot stawek za Majowa, która została na starcie.

Gonitwa 3. Gonitwa 1000 zł. dla 2 let. Dystans 1100 metrów:

1) Decobra (j. Pulc) M. Wąsowskiego, 2) Memoria, 3) Artezja, bez miejsca 4 konie. Wygrane w 1 min. 9 sek. dość pewnie o trzy czwarte długości. Tot. zw. 14, franc. 5.50, 6 i 6.

Gonitwa 4. Nagroda 1000 zł. dla 3 let i st. Dystans 1600 metrów:

1) Kabira (ż. Lipowicz) Z. Lorentza, 2) Parthenis, 3) Łucznia, bez miejsca 4 konie. Wygrane w 1 min. 43 i pół sek. łatwo o 2 długości. Tot. zw. 28.50, franc. 9.50, 12 i 10.50.

Gonitwa 5. Nagroda 1500 zł. dla 2 let. Dystans 1100 metrów:

1) Tęczyn (ż. Guljas) A. Orpiszewskiego, 2) Orawa II, 3) Mata Hari i Ki-ki łeb w łeb, bez miejsca 4 konie. Wygrane w 1 min. 9 i pół sek. wysyłany o 1 i pół długości. Tot. zw. 48, fr. 7, 6, 5.50 i 5.50.

Gonitwa 6. Nagroda 2000 zł. dla 3 let. i st. Dystans 1600 metrów:

1) Ingola (chł. Guljas) C. Jarnuszkiewicza, 2) Harmattan, 3) Litawor, bez miejsca Gobelin i Moloch. Wygrane w 1 min. 45 sek. bardzo pewnie o 1 i pół długości. Tot. zw. 17, franc. 8,50 i 9.

Gonitwa 7. Nagroda Sprzedażna 2500 zł. dla 3 let. i st. Dystans 1600 metrów:

1) Jumar (ż. Stasiak) M. Bersona, 2) Tosca, 3) Achmed. Wygrane w 1 min. 46 sek. bardzo łatwo o 6 długości. Tot. zw. 5.50, franc. 5 i 5. Zwrot stawek za Temidę, która została na starcie. Jumara licytowanego do 2050 zł. nabył na przetargu p. Święcicki.

Gonitwa 8. Nagroda 800 zł. dla 3 let. i st. Dystans 2100 metrów:

1) Fenella (j. Gruda) F. Wiertka, 2) Festina lente II, 3) Madame II, i Nerv łeb w łeb, bez miejsca 6 koni. Wygrane w 2 min. 21 sek. bardzo łatwo o 2 i pół długości. Tot. zw. 20, franc. 7.50, 11, 14 i 7.50 (Madame II).

ZAPISY NA DZIŚ.

Dziś, w czwartym dniu dodatkowego sezonu jesiennego odbędą się gonitwy następujące:

Gonitwa 1. Nagroda 1000 zł. dla 2 let. Dystans 850 metrów:

1) Finlandja, 2) Babosz, 3) Minaret, 4) Nygus II, 5) Hipek, 6) Loreley, 7) Discretion, 8) Rumak.

Gonitwa 2. Nagroda Sprzedażna 3000 zł. dla 3 let. Dystans 1800 metrów:

1) Menada, 2) Dell, 3) Marylis, 4) Latający Holender, 5) Double Quick, 6) Espanola, 7) Łomnica.

Gonitwa 3. Nagroda 1000 zł. dla 2 let. Dystans 850 metrów:

1) Tamiza, 2) Royaliste, 3) Bryza, 4) Bembo, 5) Pepina, 6) Kibar, 7) Knight, 8) Mimejra, 9) Ada.

Gonitwa 4. Nagroda 1800 zł. dla 2 let. Dystans 1100 metrów:

1) Rywalka, 2) Merwinia, 3) Habana, 4) Humor, 5) Markietanka, 6) Ruli, 7) Habdank, 8) Fredo.

Gonitwa 5. Nagroda 2000 zł. dla 3 let. i st. Dystans 2400 metrów:

1) Tamka, 2) Lipona, 3) Ney, 4) Pirandello, 5) Melchjor, 6) Wicher III

Gonitwa 6. Nagroda 1800 zł. dla 2 let. Dystans 1100 metrów:

1) Alan, 2) Grand Seigneur, 3) Odwaga, 4) Honwed, 5) Harpa, 6) Gwiazdor, 7) Oryginał, 8) Olimp, 9) Farys II.

Gonitwa 7. Nagroda 1200 zł. dla 3 let. i st. Dystans 2100 metrów:

1) Maskota, 2) Madelene, 3) Hate Toi, 4) Gawęda, 5) Dam, 6) Prus, 7) Galkar, 8) Hidalgo, 9) Harry.

Gonitwa 8. Nagroda 1000 zł. dla 3 let. i st. Dystans 2100 metrów:

1) Fluksja, 2) Ochotna, 3) La Sauzee, 4) Satrapa, 5) Sobótka II, 6) Akcept, 7) Garlacz, 8) Dam, 9) Lirnik II, 10) Baltazar, 11) Los II.

NASZE TYPY NA DZIŚ.

1. Discretion, Rumak, Nygus II.
2. Łomnica, Maryljs, Dell.
3. Kibar, Royaliste, Tamiza.
4. Humor, Markietanka, Habana.
5. Pirandello, Melchjor.
6. Honwed, Farys II, Oryginał.
7. Harry, Madelene, Galkar.
8. Akcept, Los II, Garlacz.

Początek gonitw o godz. 12 min. 30 po poł. **Jawor.**

NA MARGINESIE

Ach, ta dwójka!

Jest w Warszawie obszerna dzielnica — Czerniaków. Sadyba oficerska, miasto-ogród, kilkanaście fabryk, koszary szwoleżerów i 1 Dak'u, całe kolonje nowych domów, dziesiątki tysięcy mieszkańców. Dzielnicę tę obsługuje jedna jedyna linja tramwajowa Nr. 2. Linja ta nie ma doprawdy szczęścia do dyrekcji tramwajów. Czeka się zwykle na przystanku 12 minut, 18 minut, wreszcie nadjeżdża upragniona „dwójka". Zawsze spóźniona, zawsze przeładowana.

Rozpoczyna się zawzięta walka, rozpaczliwa walka o możność zawiśnięcia na stopniu, o możność zaczepienia się na zewnętrznej galerjice pomostu. Temperatura naładowana, powietrze rozpalone do „kwaśności". Konduktorzy zlani potem, stale podenerwowani, rozkrzyczani: „Proszę posuwać się naprzód!" Ale gdzie?... — naprzód, proszę!" Ludzie duszą się, przepychają się, siłą zdobywają miejsca. Co chwila wybuchają awantury, które krzyżują się z „pobożnemi" życzeniami pod adresem dyrekcji tramwajów.

Na przednim pomoście pusto. Trzy lub cztery osoby. Jakiś funkcjonarjusz tramwajowy, ironicznie uśmiechnięty, spycha ludzi, którzy zniecierpliwieni długiem oczekiwaniem, zrezygnowani i wściekli, próbują dostać się (o, zuchwalcy!) przez przedni pomost. Nie wolno! Miejsca są, pasażerowie posiadają często już bilety powrotne, przesiadkowe, czy okresowe, nie grozi więc to nawet fatygowaniem konduktora. Nie wolno! Biurokratyczny przepis musi zatriumfować. Martwy przepis, niedostosowany do rzeczywistości, nakazuje wypychanie ludzi i skazywanie ich na dalsze oczekiwanie w ciągu następnych 15 minut.

Czy ktoś z dyrekcji tramwajów jechał kiedykolwiek wozem linji 2? Niechby spróbował przejechać się, ot, tak, dla praktyki, dwójką przed 9 rano, albo około 3-ej popołudniu, albo gdzieś wieczorkiem, około 7-ej. Może te sceny, któreby wtedy zobaczył, może te przekleństwa, któreby wtedy usłyszał (a musiałby do siebie je zastosować) wpłynęłyby na danie możności mieszkańcom dzielnicy czerniakowskiej, płacącym, jak i inni po 20 groszy za bilet, możności normalnej jazdy tramwajem.

Nowe drzewka na pustym placu

Uroczystość w nowozakładanym parku na Woli

Wczoraj spadł pierwszy śnieg. Jeszcze drobniutki, jeszcze nieśmiały, odrazu topniejący, ale już... śnieg.

I właśnie wczoraj, pod temi nieśmiałemi pierwszemi płatkami śniegu odbyła się na Woli, w nowozakładanym parku przy zbiegu ulicy Wolskiej i Elbląskiej, uroczystość sadzenia pierwszych drzewek.

Park? Narazie go jeszcze niema. Jest pusty, ogrodzony plac, odpowiednio zniwelowany i są piękne plany. Park też pewnie będzie piękny.

A park w tej dzielnicy jest konieczny, nieodzownie potrzebny.

Wystarczy przejechać się bodaj raz tramwajem po długiej ulicy Wolskiej. Zajrzeć bodaj raz wgłąb ponurych jej przecznic. Przyjrzeć się ludziom, domom, spojrzeć na bruki, rynsztoki, jezdnie, żeby zobaczyć jak bardzo park jest tej, zaniedbanej od dziesiątków lat, dzielnicy potrzebny.

I wystarczyło być na wczorajszej uroczystości, żeby to samo zrozumieć i odczuć. Na uroczystość tę poza oficjalnymi gośćmi przybyły tłumy miejscowej ludności. Tym tłumnym przybyciem podkreśliła ludność Woli swój do nowozakładanego parku stosunek.

Zarząd miejski wydał dotychczas na roboty, związane z zakładaniem parku 30 tysięcy złotych. Suma ta podwojona, czy potrojona nawet zwróci się wielokrotnie, oczywiście nie w formie efektywnej gotówki, ale w postaci podniesienia się stanu gospodarczego całej dzielnicy.

OBWIESZCZENIE

Zarząd Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego na podstawie art. 102 Statutu Towarzystwa zawiadamia niniejszem, że niżej wymienione nieruchomości, obciążone wraz ze znajdującemi się na nich maszynami i urządzeniami fabrycznemi pożyczkami Towarzystwa, sprzedane będą za zaległe raty w drodze przetargów publicznych (licytacyj).

I. Dnia 30 grudnia 1935 r. odbędzie się sprzedaż w drodze przetargu nieruchomości w Warszawie, oznaczonej hip. Nr. 2310-c, należącej do firmy „TOWARZYSTWO AKCYJNE FABRYKI GARBARSKIEJ TEMLER i SZWEDE", obciążonej pożyczkami Towarzystwa w sumach nominalnych funt. sterl. ang. 22.660.—,— i funt. sterl. ang. 5.920.—,—, z kaucją funt. sterl. ang. 2.266.—,—; rękojmia (wadjum) do przetargu oznaczona jest na funt. sterl. ang. 5.716.—,—; przetarg rozpocznie się od sumy funt. sterl. ang. 42.870.—,—, czyli w przerachowaniu Zł. 1.129.624,50.

II. Dnia 31 grudnia 1935 r. odbędzie się sprzedaż w drodze przetargu nieruchomości w Warszawie, oznaczonej hip. Nr. 2313, lit. N/6211/6210 należącej do firmy „BRACIA PFEIFFER", obciążonej pożyczkami Towarzystwa w sumach nominalnych funt. sterl. ang. 41.200.—,— i funt. sterl. ang. 9.650.—,—, z kaucją funt. sterl. ang. 4.120.—,—; rękojmia do przetargu oznaczona jest na funt. sterl. ang. 10.170.—,—; przetarg rozpocznie się od sumy funt. sterl. ang. 76.275.—,—. czyli w przerachowaniu Zł. 2.013.660.—,—.

Przetargi odbędą się o godz. 11-ej w Kancelarji Hipotecznej przy Sądzie Okręgowym w Warszawie, przed Notarjuszem Stanisławem Małachowskim-Łempickim, lub przed zastępującym tegoż.

Rękojmie (wadja) do przetargów winny być złożone w gotowiźnie w efektywnych funtach sterlingów ang., względnie w złotych, według kursu Giełdy Warszawskiej w przeddzień przetargu, lub też w listach zastawnych Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego w cenie nominalnej z kuponami bieżącemi.

Podana w złotych wysokość sum wywoławczych może ulec zmianie, stosownie do art. 17 Rozp. Prezyd. Rzplitej z 12.VI. 1934 (Dz. U. N. 59/34, poz. 509), w związku z kształtowaniem się kursu funta sterlingów ang.

Zbiory objaśnień i warunków sprzedaży dołączone zostały do odnośnych ksiąg wieczystych i mogą być przejrzane w Kancelarji Hipotecznej oraz w biurze Zarządu Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego, w Warszawie, ul. Jasna 1. 1114

Zmiana trasy kilku linij tramwajowych

Dn. 5 b. m. na konferencji w dyrekcji tramwajów miejskich uchwalono, w związku z projektowanem skróceniem trasy linji Nr. 14, utrzymać tę linję dla Marymontu przez skierowanie jej od ul. Mierosławskiego przez ul. Mickiewicza do ul. Potockiej, a dalej przez ul. Marji Kazimiery do pętlicy przy ul. Rudzkiej.

W związku ze skróceniem trasy linji Nr. 14. wozy linji Nr. 15 (bez litery) będą dojeżdżały zamiast jak dotąd, do pl. Wilsona, do zbiegu ul. Gdańskiej i Potockiej.

Jednocześnie załatwiono sprawę przelotu linji nocnej Nr. 30 skróconą trasą do pętlicy przy ul. Rudzkiej, bez uszczuplenia dotychczasowej niedostatecznej komunikacji tramwajowej w stronę C.I.W.F-u.

Nadto dyrekcja tramwajów obiecała, że w celu przedłużenia linji tramwajowej Nr. 17, w przyszłym roku wybudowany będzie drugi tor na ul. Marymonckiej.

Pozatem przedyskutowano kwestję kierowania wozów linji Nr. 4 na Maryment, względnie do pl. Wilsona.

Przesunięcie stacji kolejki Wilanowskiej

Wskutek zarządzenia min. komunikacji o skasowaniu ruchu na odcinku koleji Wilanowskiej od dotychczasowej stacji końcowej przy ul. Belwederskiej do fortu Dąbrowskiego, dyrekcja kolei dojazdowych zarządziła, aby ruch ten był utrzymany na dotychczasowej trasie tylko do 20 b. m., albowiem po tym terminie muszą być rozpoczęte roboty związane z rozbiórką torów w celu ukończenia jej na 1 grudnia.

W ten sposób końcowa stacja kolejki Wilanowskiej przeniesiona będzie z dn. 20 b. m. do obecnego przystanku „Fort" przy ul. Powsińskiej. Skasowaniu ulegnie około 4 km. toru.

Krwawe zajście na Żelaznej

Wczoraj o godzinie 4-ej popołudniu przy ulicy Żelaznej rozegrały się krwawe wypadki, których tło jest następujące:

Janina Bachlińska, właścicielka pralni, poślubiła przed pół rokiem Ludwika Sobolewskiego, zawodowego licytanta. Sobolewski miał zatarg ze swoim szwagrem, znanym awanturnikiem Antonim Pyszem, właścicielem składu węgla przy ul. Leszno 105. Pysz, który niedawno opuścił więzienie, wielokrotnie wygrażał się, że zabije Sobolewskiego, o czem nawet żona Pysza doniosła policji, prosząc o odebranie mu rewolweru.

Wczoraj przyszło do krwawego epilogu. Kiedy Sobolewski opuszczał mieszkanie, zaczajony w bramie Pysz strzelił do niego dwa razy, poczem rzucił się do ucieczki. Ścigany, przystanął przy bramie domu nr. 46 przy ul. Ogrodowej i dwukrotnym strzałem w usta pozbawił się życia.

Sobolewski zmarł w poczekalni szpitala Dzieciątka Jezus.

Samobójstwo w pociągu

Wczoraj w południe, w pociągu osobowym Warszawa — Skierniewice, w jednym z przedziałów trzeciej klasy rozległ się strzał. Okazało się, że jakiś mężczyzna w średnim wieku popełnił samobójstwo.

Ze znalezionych przy denacie dokumentów ustalono, że jest to obywatel ziemski Leon Łopacin. Samobójca pozostawił list, w którym zawiadamia, że odbiera sobie życie jedynie z powodu trudności materjalnych.

Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Łotka
ELEGANCKI TRWAŁY KOŁNIERZ

KURJER POLSKI SPORTOWY

DYSKWALIFIKACJA PIŁKARZY WARSZAWSKICH.

Po burzliwym meczu ligowym Warszawianka — Legja, jaki miał miejsce przed dwoma tygodniami, wydział Gier i Dyscypliny PZPN. zarządził następujące kary:

Obaj kapitanowie drużyn, Sroczyński z Warszawianki i Nawrot z Legji skazani zostali na pozbawienie funkcyj kapitańskich przez jeden rok.

Przeździecki II — za uderzenie przeciwnika—6-miesięczną dyskwalifikacją.

Nawrot za rozmyślne kopnięcie przeciwnika — 2-miesięczną dyskwalifikacją

Martyna i Zwierz za krytykę orzeczeń sędziowskich — 4-tygodniową dyskwalifikacją.

Wszystkie kary liczą się od wtorku, 12 b. m.

NIEDZIELNY MECZ LIGOWY W WARSZAWIE.

W nadchodzącą niedzielę na stadjonie Warszawianki o godz. 12-tej w południe odbędzie się mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi pomiędzy drużynami Ruchu i Warszawianki.

Drużyna Warszawianki wystąpi w następującym składzie:

Jachimek, Zwierz — Krysiński, Sochan — Sroczyński — Metternich, Stollenwerk — Kniola — Smoczek — Święcki, Pirych.

Sędziować będzie p. Przybysz.

W ROCZNICĘ ŚMIERCI WŁADYSŁAWA PYTLASIŃSKIEGO.

W dniu 10 listopada b. r., w drugą rocznicę śmierci Władysława Pytlasińskiego, odbędzie się o godz. 9-tej rano msza w kościele na Powązkach, a o godz. 10 złożenie wieńca na grobie zmarłego, słynnego zapaśnika naszego.

Pracownicy umysłowi wobec projektów podatkowych

W dniu wczorajszym Unja pracowników Umysłowych urządziła, konferencję prasową, na której przedstawiciele Unji, pp. Lewiński i Malec, oraz przedstawiciel Nadzwyczajnej Komisji do obrony interesów pracowniczych — p. Zapasiewicz poinformowali dziennikarzy o ogólnej sytuacji urzędników.

W związku z projektowanem podwyższeniem podatku dochodowego, analizowano budżet przeciętnego urzędnika, wykazując że sytuacja materjalna jest bardzo zła i, że dalsze obniżenie pensyj urzędniczych byłoby dla nich dotkliwym ciosem.

Prolongata legitymacyj emerytów kolejowych

Władze kolejowe zarządziły, iż prolongata legitymacyj dla emerytów oraz wdów i sierot po pracownikach kolejowych na rok 1936 ma się rozpocząć już od dnia 11 listopada.

Prolongata legitymacyj uskuteczniana będzie za pośrednictwem zawiadowców stacji.

Ogłoszenia drobne

AAA) MEBLE nowoczesne tapczany higjeniczne zł. 50. Szafa z lustrem 115 zł. Kredense 145 zł. Krzesła wyścielane 15 zł. Sypialnie stołowe, gabinety. Skład fabryczny: ŻELAZNA, róg Chłodnej. **75a** 1025

MEBLE nowoczesne lakierowane Urządzenia kuchenne, pokoje panieńskie, przedpokojowe i t. d.
Poleca: Pierwsza Warszawska Wytwórnia SZ. CHASIN, Warszawa, Nowolipki 9, tel. 11-53-52.
Uwaga: Filji nie posiadam. 1031

Froterowanie wiórkowanie, cyklinowanie, mycie szyb, sprzątanie biur, mieszkań. Roboty zduńskie. Pluskwy tępię gazami. Robota fachowa. Cegielski, Browarna 8, telefon 628-92. Dzwonić godz. 14 — 16. 886

Nie można taniej i skuteczniej zareklamować swego przedsiębiorstwa, niż dać „ogłoszenie drobne" w najpoważniejszym dzienniku gospodarczym „Kurjer Polski". Al. Jerozolimskie 33, tel. 9-77-08. Na żądanie wysyłamy współpracownika.

Piotrków po likwidacji B. B. W. R.

Zakończona rola BBWR. stanowi przedmiot ożywionych dyskusji w kołach politycznych i gospodarczych w Piotrkowie. Główny przedmiot rozważań stanowi zagadnienie, jakie formy przybierze nowa organizacja, mająca zastąpić dotychczasowy Blok Bezpartyjny. W myśl nowej Konstytucji i ordynacji wyborczej partje straciły rację bytu. Toteż związki społeczne i gospodarcze, jakimi są Izby Handlowo-Przemysłowe, Rolnicze, Rzemieslnicze itd., niewątpliwie stanowić będą poważny fundament, skupiający przedstawicieli naszego życia gospodarczego. Wciągnięcie czynników gospodarczych i społecznych do współpracy z Rządem ma na celu wzmocnienie i pogłębienie życia gospodarczego w Państwie. Miejscowe koła polityczne z dawnego BBWR. z żywem zainteresowaniem oczekują dyrektyw z Warszawy, które niewątpliwie w najbliższym czasie nadejdą.

Sprawa zniżki komornego

Onegdajsza prasa zamieściła wiadomości o rzekomo skonkretyzowanym już projekcie wprowadzenia 15 procentowej obniżki komornego za mieszkania do trzech pokojów włącznie.

Jak się dowiadujemy, wiadomości te są przedwczesne i żadne konkretne decyzje nie zostały jeszcze powzięte. W chwili obecnej omawiane są różne projekty, wśród których wyróżnić się dają propozycje następujące:

1) obniżenia o 15 proc. komornego za mieszkania do 3 pokojów z kuchnią;

2) zniesienia podatku lokatornego od mieszkań jednopokojowych i dwupokojowych; oznaczałoby to więc zastosowanie do tego typu mieszkań podwójnej zniżki bo i zniżki komornego i zniesienia podatku, co w sumie wyraziło by się ulgą w wysokości 27 proc.

3) utrzymanie ochrony lokatorów w mieszkaniach czteropokojowych.

4) zniesienia ochrony lokatorów dla mieszkań o ilości pokojów powyżej czterech.

(Ten ostatni punkt wysunięty został przez właścicieli domów, którzy oczywiście idą w swych żądaniach znacznie dalej, domagając się np. zniesienia ochrony lokatorów już dla mieszkań czteropokojowych

Tak się mniejwięcej przedstawiają dyskutowane obecnie koncepcje, które jednak, powtarzamy, nie stały się jeszcze konkretym projektem.

4 pokoje, łazienka, kuchenka południowa strona, 2 piętro, od 1 grudnia do wynajęcia. Piotrków, Słowackiego 26.

Czas odnowić prenumeratę

Giną krzyże na cmentarzach piotrkowskich

W swoim czasie na łamach „Dziennika Narodowego" pisaliśmy o kradzieżach kwiatów, krzewów, dokonywanych na katolickich cmentarzach. Obecnie zmuszeni jesteśmy zakomunikować, niezwykły fakt, jaki bezwarunkowo miejsca mieć nie powinien. Złodzieje cmentarni nie zadowalają się już kradzieżą kwiatów, ale w swej zuchwałości posuwają się do kradzieży krzyżów z grobów. Apelujemy do Dozoru Cmentarnego, aby baczniejszą pieczę roztoczył nad cmentarzami katolickimi i ukrócił swawolę rabusiów, grasujących bezkarnie na miejscu wiecznego spoczynku.

Manifestacja antyczeska 10 bm.

Dnia 4 bm. z inicjatywy Powiatowego Związku Federecji P. Z. O. O. w Piotrkowie odbyło się zebranie w celu zamanifestowania swych uczuć dla naszych rodaków na Śląsku pod zaborem czeskim.

Przybyli przedstawiciele wszystkich organizacyj społecznych, istniejących na terenie miasta Piotrkowa. Postanowiono urządzić manifestację anticzeską w dniu 10 listopada rb. o godzinie 12 m. 30. Zbiórka w dniu manifestacji organizacyj na Placu Kościuszki.

Zarząd Powiatowy Zw. Federacji P.Z.O O. w Piotrkowie w związku z mającą się odbyć w dniu 10 listopada rb. manifestacją anticzeską, wzywa wszystkie organizacje, wchodzące na skład Federacji, do poczynienia zbiórek swoich członków na ten dzień.

Zbiórka ogólna Federacji w dniu manifestacji przed Związkiem Legjonistów przy ulicy Piłsudskiego Nr. 52 o dodz. 11 m. 30.

Pomoc dla najbiedniejszych

Jak już donosiliśmy, miejscowe koła obywatelskie, ze starostą Strzemińskim na czele, czynią zabiegi o ułatwienie ciężkiego położenia bezrobotcych podczas zbliżającej się zimy.

Dnia 5 bm. zwołane zostało zebranie, celem zorganizowania Powiatowego Komitetu niesienia pomocy najbiedniejszym zarówno w mieście, jak i na terenie powiatu.

Komunikat

W № 47 „Dziennika Narodowego" z dn. 19 października rb. ukazała się wzmianka, pod tytułem, „Zaniedbany cmentarz prawosławny".

W związku z tem prosimy o umieszczenie tych kilku słów.

Na podstawie protokułu ogólnego Zebrania Parafjan Prawosławnych w Piotrkowie oświadczamy, że Cmentarz Prawosławny w Piotrkowie ma należytą opiekę i jest w zupełnym porządku.

Nie bacząc na ciężkie materjalne położenie wiernych, w ciągu ostatnich lat, zrobiono bardzo wiele, celem uporządkowania Cmentarza Prawosławnego, na co wydatkowano ok. 1000 zł., o czem każdy zainteresowany przekonać się może naocznie.

Okoliczności, że proboszcz miejscowej parafji, pozbawiony narazie możności korzystania z miejscowego domu parafjalnego— plebanji, mieszka przy ul. Limanowskiego (nie na Bugaju), bynajmniej nie zmiejszyła jego dbałości nietylko o cmentarz, ale z perspektywy pozwala mu mieć na oku i te głogi, co zachwaszczają naszą kolonję parafjalną.

Na ogólnem Zebraniu Parafjan autor wzmianki, wezwany do wyjawienia swego oblicza, nie wystąpił, wobec czego uważamy go za wichrzyciela, wzmiankę zaś — za pozbawioną wszelkich podstaw i niezgodną z rzeczywistością.

Zarząd Parafji Prawosławnej w Piotrkowie.

Zapisz się na członka L. O. P. P.

DARMO
nie daje, ale sprzedaje najlepsze
RADJO-APARATY
na dogodne, długoterminowe raty oraz żarówki i materjały elektrotechniczne — poleca po przystęp. cenach
FIRMA
JANUSZ MYSTKOWSKI
Słowackiego 26.

Nowi członkowie popierający Straży Ogniowej.

Z Zarządu Ochotniczej Straży Pożarnej w Piotrkowie otrzymaliśmy nast. pismo:

Do Wielmożnego Pana Redaktora „Dziennika Narodowego" w Piotrkowie.

W związku z propagandą na rzecz Straży Piotrkowskiej, Zarząd O. S. P. zwraca się z prośbą no WPana Redaktora o łaskawe umieszczenie w swej poczytnej gazecie nazwisk osób wyszczególnionych w załączniku, które w zrozumieniu pożyteczności organizacji tej przystąpiły na członków popierających.

Jednocześnie, za pośrednictwem WPana Redaktora, Zarząd O. S. P. składa podziękowanie wszystkim nowozgłoszonym członkom i apeluje nadal do wszystkich obywateli miasta o gremjalne zapisywanie się na członków popierających.

Prezes O.S.P.
E. Węgorzewski.

Sekretarz
M. Szymański.

Wykaz nowych członków popierających O. S. P.

Dela Roman, Bochiński Jan, Alwas Bolesław, Białecki Karol, Chonowski Teofil, Ferster Teodor, Gajzler Roman, Jakubowicz Roman, Kulasek Andrzej, Kowalski Maksymiljan, Lejzer Z. Lewin Mojżesz, Lejzerowicz Chaim, Łuba Marcin, Rogalski Konstanty, Rezler Zygmunt Szretter Arnold, Stępień Kazimierz, Stokowski Marceli, Węglarski Stanisław, Inż. Zahn, Szwajkowski Władysław, Będkowski Czesław, Haładaj Marjan, Karpiński Jan, Stuła Jan, Wojtczyk Stefan, Berłowski Wacław, Wolna Irena, Muskała Adam, Wilczyńska Janina, Melka Franciszek, Stern i Fajner, Rajchman B., Kmienik Marjan.

c. d. n.

Źródła przeszkód radjowych

Przeszkody radjowe pochodzą z różnych przyczyn, wśród nich najważniejsze są: przeszkody atmosferyczne, przeciw którym jak dotychczas jesteśmy bezsilni; przeszkody powodowane przez zbyt bliskie sąsiedztwo dwóch stacyj na widmie fal, objawiawiające się gwizdeminterwerencyjnym.

Powstają te przeszkody, gdy jakaś stacja nie stosuje się ściśle do przydzielonej jej przez Międzynarodową Unję Radjową fali: przeszkody powstające w instalacji oświetleniowej przez zły kontakt na przewodach, złą izolację, źle dokręconą żarówkę lub bezpiecznik, zepsuty wyłącznik i t. d. lub w instalacji antena-ziemia, oraz uszkodzenie wewnątrz odbiornika. Doświadczenie uczy, że te przeszkody są częstsze, niżby się naogół wydawało; przeszkody powodowane przez zelektryfikowane przyrządy gospodarstwa domowego jak odkurzacze, wentylatory, maszyny do szycia, chłodnie i t. p. oraz przeszkody przemysłowe, powodowane przez motory, wciągi osobowe (windy), migawkowe reklamy świetlne i t. p, oraz przeszkody wywołane przez aparaty elektro-medyczne.

Pogadanki dla Kupców — w Polskiem Radjo

Polskie Radjo, doceniając znaczenie dobrej organizacji handlu i sprzedaży, inicjuje nowy cykl praktycznych pogadanek radjowych, przeznaczonych w prawdzie dla sfer kupieckich, ale mogących niewątpliwie zainteresować najszersze koła radjosłuchaczy. Bo istotnie wszyscy coś kupujemy i wszyscy coś sprzedajemy: surowce, płody rolne, przem. fabryczne i rzemieślnicze, pracę, czas, inicjatywę...

Na czem polega dobre kupno? Jak sprzedawać umiejętnie? Jak pozyskiwać odbiorców, budząc w nich zaufanie i przywiązując ich nazawsze? Czy przyszłość ma przed sobą jedynie kupiec bogaty i wielki, czy też kupiec drobny, skromny detalista?

Na te pytania niezawsze ma czas sobie odpowiedzieć człowiek zajęty codziennymi interesami. Polskie Radjo, zapewniwszy sobie współpracę fachowców, chce wyręczyć w tem i chce doradzić możliwie najlepiej.

Handel jest równie ważnem ogniwem w życiu gospodarczem, jak rolnictwo, przemysł i finanse. Kraj, który będzie miał dobrze zorganizowany handel, wzbogaci się.

Radjowy cykl pogadanek dla sfer kupieckich nadawany będzie stale w każdą środę o godz. 21.50. Sądzimy, że wskazanie takich tematów jak: „Jacy bywają klijenci", „Tajemnica sprzedawania", „Czy umiemy się ogłaszać", „Dlaczego kupiec powinien należeć do organizacji zawodowej" i t. d. wystarczą do zachęcenia kupców, aby pilnie słuchali tego cyklu pogadanek, tembardziej, że Polskie Radjo wybrało specjalnie dogodną godzinę wieczorną, kiedy już zajęcia zawodowe kupców są skończone.

Repertuar kin

„CZARY" — Piekło.

„Nowości" — Golgota.

Redakcja i Administracja ul. Słowackiego 28 parter, wejście od frontu.

Ceny ogłoszeń. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy 40 groszy; w tekście 60 groszy. Ogłoszenia drobne 20 groszy za wyraz.

Prenumerata za „DZIENNIK NARODOWY" wraz z dostawą do domu lub przesyłką pocztową wynosi 3 złote miesięcznie.

Redaktor i Wydawca: TOMASZ PLUTA. Druk. Pol. J. Walecki Piotrków, Słowackiego 23.